

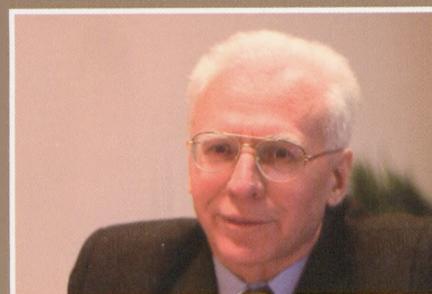
UNIwersytecka

PISMO SPOŁECZNOŚCI AKADEMICKIEJ UNIwersYTETU GDAŃSKIEGO

● ŚWIĘTO
UNIwersYTETU



● UCZELNIA
I JEJ FINANSE



● STRAGANY
Z PRZYSZŁOŚCIĄ



Koła naukowe UG:

Studenckie Koło Botaniczne

Naukowe Studenckie Koło Botaniczne oficjalnie rozpoczęło działalność w 1994 roku przy Katedrze Taksonomii Roślin i Ochrony Przyrody Instytutu Biologii. Zrzesza studentów różnych kierunków studiów, nie tylko Uniwersytetu Gdańskiego, których pasją jest poznawanie i odkrywanie roślin.

Głównym elementem działalności koła są letnie obozy botaniczne, podczas których członkowie doskonalą warsztat rozpoznawania roślin i grzybów, zbierając informacje o szacie roślinnej różnych zakątków naszego kraju, zwłaszcza tych słabo poznanych i cennych przyrodniczo. Najczęściej tego typu prace mają charakter inwentaryzacyjny i waloryzacyjny, a wykonywane są na potrzeby parków narodowych i krajobrazowych oraz nadleśnictw. W wielu przypadkach stanowią podstawę do utworzenia rezerwatów czy użytków ekologicznych.

Wyniki badań są publikowane i przedstawiane na ogólnopolskich seminariach naukowych i przeglądach działalności kół naukowych przyrodników. Obok badawczej, koło prowadzi także działalność popularyzatorską, organizując liczne wyjazdy naukowo-integracyjne, wycieczki i spotkania, a także zajęcia dla dzieci i młodzieży.

Koło Botaniczne współpracuje z różnymi stowarzyszeniami i organizacjami studenckimi, m.in. z Naukowym Kołem Botaników Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Opiekunem koła jest dr Martin Kukwa.

Informacje i fotografie pochodzą od członków koła. Autorami zdjęć są: Magdalena Brzeska, Anna Maria Karpowicz, Maria Kuziemka i Julia Latoch



Redakcja
„Gazety Uniwersyteckiej”
mieści się
w akademiku nr 8
w Sopocie,
przy ul. 1 Maja 12.

Tel. (58) 523-12-62

faks (58) 523-12-63

Adres poczty

elektronicznej:

gazeta@univ.gda.pl



W NUMERZE:

4(88) KWIECIEŃ 2007



el 6814

KALEJDOSKOP	2
NOWE GMACHY, NOWE KIERUNKI	6
NAUCZYCIEL ROKU	
I WYJĄTKOWI GOŚCIE	10
TA USTAWA POTĘPIA CZŁOWIEKA	
A NIE CZYN	10
UCZELNIA I JEJ FINANSE	12
STRAGANY Z PRZYSZŁOŚCIĄ	14
USTRZEL SOBIE STAŻ I ZATRUDNIENIE	16
SAMORZĄDNOŚĆ IN STATU NASCENDI	18
REGULAMIN LEKTURĄ OBOWIĄZKOWĄ	19
RETORYCZNE STARCIA I POTYCZKI	20
WYBIERAMY POMORZE	21
ROZWÓJ PRZEZ WSPÓLNOTĘ	
I KONKURENCYJNOŚĆ	22
AKTYWNI NIEPEŁNOSPRAWNI	23
KANAŁ NA MIERZEI	24
BARTŁOMIEJ KECKERMANN	26
MISTRZ I TRZECH MŁODYCH	27
KALEJDOSKOP SPORTOWY	28

UNIWERSYTECKA

PISMO SPOŁECZNOŚCI AKADEMICKIEJ UNIWERSYTETU GDAŃSKIEGO

Adres redakcji: Biblioteka Ekonomiczna, ul. Armii Krajowej 110, 81-824 Sopot
Tel. (58) 523-12-62; fax (58) 523-12-63. E-mail: gazeta@univ.gda.pl

Wydanie internetowe: <http://gazeta.univ.gda.pl>

Redaktor naczelny: Marzena Wiśniewska-Tomaszkiewicz (mwisniew@univ.gda.pl)

Dział informacji: Monika Domachowska (md@univ.gda.pl)

Skład i przygotowanie do druku: Jacek Rembowski (www.irem.pl)

Druk: Fundacja Rozwoju Uniwersytetu Gdańskiego

Wydawca: Uniwersytet Gdański

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i redagowania tekstów nie zamówionych.

Projekt okładki i layout gazety: Marzena Wiśniewska-Tomaszkiewicz

**Uchwała nr 18/07
Senatu Uniwersytetu Gdańskiego
z dnia 22 marca 2007 roku**

**Stanowisko Senatu Uniwersytetu Gdańskiego w sprawie
obowiązku składania oświadczeń lustracyjnych
przez nauczycieli akademickich**

Ustawę z dnia 18 października 2006 roku o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944-1990 oraz treści tych dokumentów (Dz. U. Nr 218, poz. 1592 z późn. zm.), zwaną powszechnie „Ustawą lustracyjną”, ingerującą w autonomię wyższych uczelni uważamy za szkodliwą dla całej społeczności akademickiej. Nie chcemy, aby oceny postaw moralnych kadry profesorskiej i wykładowców dokonywano na podstawie niekompletnych, często wyrywkowych i trudnych do zweryfikowania dokumentów służby bezpieczeństwa. Mamy uzasadnione powody, aby obawiać się uproszczonych, niesprawiedliwych ocen osób, którym raz wyrządzona krzywda może się okazać niemożliwa do naprawienia.

Obowiązek składania oświadczeń lustracyjnych odbierany jest przez wielu uczciwych pracowników Uniwersytetu Gdańskiego, nie splamionych współpracą z SB, jako naruszenie ich godności. Rozumiemy takie odczucia i uważamy, że zmuszanie kogokolwiek w demokratycznym państwie do działań, które mogą być postrzegane jako sprzeczne z poczuciem osobistej lub zawodowej godności, nie powinno mieć miejsca.

Zgodnie z raportem Komisji Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy i uchwaloną w 1996 roku rezolucją tego Zgromadzenia, lustracja w naszym kraju powinna zakończyć się do 31 grudnia 1999 roku. Nowa ustawa lustracyjna ignoruje te standardy, wprowadzając upokarzające procedury, w których uczestniczyć muszą osoby o nieposzlakowanej opinii, w tym także osoby z kręgu aktywnej opozycji do poprzedniego systemu. Niesłuchanie restrykcyjne wymagania ustawy oraz wprowadzane kary infamii i pozbawienia pracy na podstawie dokumentacji zgromadzonej przez peerelowskie tajne służby, których działalność miała często charakter przestępczy, są pogwałceniem praw człowieka.

Rozumiemy potrzebę ujawniania rzeczywistych agentów SB, jednak uważamy, że powinny zajmować się tym uprawnione organy państwa. Prawo do ujawniania agentów powinno przysługiwać również osobom, które padły ofiarą działań tajnych współpracowników SB, gdyż należy im się zadośćuczynienie za doznane krzywdy – choćby przez napiętnowanie swoich byłych prześladowców.

W pełni solidaryzujemy się ze stanowiskiem Uniwersytetu Warszawskiego i udzielamy poparcia dla stanowiska Rady Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego z dnia 19 marca 2007 r. oraz uchwały nr 182 Senatu Uniwersytetu Warszawskiego z dnia 21 marca 2007 r. w sprawie tzw. ustawy lustracyjnej.

Przewodniczący Senatu

Rektor

dr hab. Andrzej Ceynowa, prof. UG

Spotkanie z ministrem



19 marca w Ośrodku Konferencyjno-Szkoleniowym UG w Leźnie odbyło się spotkanie Rady Rektorów Województwa Pomorskiego z wiceministrem szkolnictwa wyższego i nauki **prof. Stefanem Jurgą**. W spotkaniu, które poprowadził **prof. Andrzej Ceynowa**, rektor UG, wzięło udział jedenastu rektorów państwowych szkół wyższych zrzeszonych w radzie.

Wśród tematów poruszonych w jego trakcie znalazły się przede wszystkim propozycje zmian zawartych w projekcie nowelizacji ustawy „Prawo o szkolnictwie wyższym”. Minister wyjaśniał także założenia nowego algorytmu (sposobu finansowania uczelni), mówił o budżecie szkolnictwa wyższego. Przedstawiał m.in. beneficja, jakie szkolnictwo wyższe powinno czerpać z oferujących ogromne środki programów europejskich. Rozmawiano również o mających pojawiać się coraz częściej kierunkach studiów interdyscyplinarnych (poddawanych międzynarodowej ocenie) oraz o możliwości zamawiania na uczelniach kierunków studiów zgodnych z zapotrzebowaniem na rynku pracy.

Kariera.pl



26 kwietnia na uniwersytecie odbędzie się trójmiejska edycja kampanii „Start w karierę.pl”, przedsięwzięcia skierowanego przede wszystkim do studentów i absolwentów szkół wyższych. Jego celem jest promocja Polski jako atrakcyjnego miejsca do rozpoczęcia kariery zawodowej oraz zwrócenie uwagi studentów na istotę świadomego, strategicznego budowania swojej kariery. „Start w karierę.pl” to m.in. cykl międzyuczelnianych debat, a także badania dotyczące oczekiwań studentów względem rynku pracy oraz pracodawców, związane z potrzebami rekrutacyjnymi, a także cykl „Młode Polskie Kariery”, z udziałem młodych osób, którym udało się osiągnąć sukces zawodowy w Polsce.

Absolwenci po stażu

W lutym zakończony został projekt „Absolwent w pomorskim przedsiębiorstwie – program stażowy dla absolwentów Uniwersytetu Gdańskiego”, współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego. Projekt, koordynowany przez Biuro Programów Europejskich UG, adresowany był do 25 absolwentów kierunków: chemia, ochrona środowiska, biologia oraz informatyka. Stażyści w trakcie realizacji zadań mogli liczyć na konsultacje z pracownikami uniwersytetu. Jednocześnie każde dokonanie było monitorowane – codziennie sporządzali raporty ze swojej pracy. Projekt zakończył się sukcesem – po 6-miesięcznym stażu 12 osób otrzymało zatrudnienie, a 3 podjęły współpracę z firmami, w których odbywały

staż. – Ten projekt to było naprawdę wspaniałe dziecko. Absolwenci poznali zakłady od kuchni, godziwie zarabiali, na koniec otrzymali zaświadczenia. Obserwowałam duże zaangażowanie ze strony firm. My powinniśmy przygotowywać absolwentów dla polskiej gospodarki. Powinniśmy pytać pracodawcy: jakiego pan potrzebuje specjalisty? Co on powinien umieć? Takie staże są jednocześnie bardzo dobre dla ludzi, którzy mają już dyplomy, ponieważ oni podchodzą do sprawy bardziej praktycznie. Niestety, program nie będzie kontynuowany; studenci i pracodawcy są zawiedzeni – mówi **dr Irena Bojanowska**, prodziekan ds. studenckich Wydziału Chemii UG.

Staż w Indiach

25 spośród 100 studentów trójmiejskich uczelni ubiegających się o staż w indyjskiej firmie ZENSAR wyjechało na cztery miesiące do Indii. W grupie tej znalazło się 18 studentów informatyki Uniwersytetu Gdańskiego (13 z Wydziału Zarządzania, 5 z Wydziału Matematyki, Fizyki i Informatyki). W grudniu i styczniu firma zorganizowała nabór na program stażowy. Zgłosiło się na niego około stu zainteresowanych. Kilkuetapowy egzamin, przeprowadzony przez eksperta z firmy ZENSAR, poza znajomością języków programowania C++ lub JAVA, obejmował znajomość języka angielskiego, matematyki i zdolności analityczne. Praktyka w Indiach rozpoczęła się w marcu tego roku i będzie trwała cztery miesiące. Koszty staży w pełni pokryje firma ZENSAR oraz Urząd Miejski w Gdańsku, który zakwalifikowanym studentom ufundował stypendia. Po powrocie podejmą oni pracę w gdańskim oddziale firmy. W najbliższych latach zostanie tam zatrudnionych 350 osób.

Wampiriada



Tegoroczna akcja zbiorowego oddawania krwi „Wampiriada – nie bądź żyła, oddaj krew” obejmuje większość trójmiejskich uczelni. Na terenie uniwersytetu jej organizacją

podjęły się Studenckie Koła Naukowe „Kratos” i Współczesnej Myśli Politycznej. Pierwsza część Wampiriady odbyła się 27 marca na Wydziale Filologiczno-Historycznym. Druga zostanie przeprowadzona w dniach 19-20 kwietnia na Wydziale Prawa i Administracji oraz na sopockich wydziałach uniwersytetu. Do udziału w niej proszona jest cała społeczność akademicka. W trakcie pobierania, które nie trwa dłużej niż 10 minut i jest zabiegiem bezbolesnym, traci się 460 mililitrów krwi. Dawcy odpoczywają następnie przez przynajmniej 15 minut, a utracona objętość krwi zaczyna uzupełniać się, zanim opuszczą placówkę. Przez cały czas znajdują się pod opieką personelu lekarskiego.

Czas w prawie

„Czas i jego znaczenie w prawie karnym” – to tytuł ogólnopolskiej konferencji naukowej, która odbędzie się w dniach 19-21 kwietnia na Wydziale Prawa i Administracji. Wezmą w niej udział przedstawiciele nauki prawa karnego oraz praktyki wymiaru sprawiedliwości karnej z całej

DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Gdańsk 02.04.2007 rok

Oświadczenie Rektora Uniwersytetu Gdańskiego w związku z pomówieniami tygodnika „Wprost”

Nigdy nie byłem i nie jestem przeciwnikiem lustracji samej w sobie, a jedynie formy w jakiej jest ona przeprowadzana. Nazwanie mnie przez tygodnik „Wprost” tajnym współpracownikiem SB wyłącznie na podstawie jednej notatki pracownika SB uważam za próbę publicznej egzekucji.

Oświadczam, że nie pracowałem, nie podjąłem służby i nie byłem świadomym i tajnym współpracownikiem organów bezpieczeństwa państwa w rozumieniu ustawy lustracyjnej. Twierdzenie, że byłem tajnym współpracownikiem SB i inwigilowałem dyplomatów jest oszczerstwem. Jest również przestępstwem z artykułu 212 Kodeksu Karnego. W związku z pełnioną przez mnie funkcją pełnomocnika Rektora UG ds. amerykańskiego stypendium Fullbrighta byłem wzywany na milicję. Odpowiadając wówczas na stawiane pytania przedstawiałem realizację procesu stypendialnego. Nigdy nie współpracowałem z SB i do żadnej współpracy się nie zobowiązywałem.

Z uwagi, iż wymaga tego interes społeczny, w związku z pomówieniem w tygodniku „Wprost”, skierowałem wnioski do Prokuratury Apelacyjnej w Warszawie w trybie art. 60 par. 1 Kodeksu Postępowania Karnego o wszczęcie postępowania w przedmiotowej sprawie dotyczącej pomówienia mnie za pomocą środków masowego komunikowania. Mam także zamiar wystąpić z powództwem o ochronę dóbr osobistych przeciwko Dorocie Kani, autorce artykułu „Agenci w gronostajach”, redaktorowi naczelnemu „Wprost” oraz wydawcy tegoż tygodnika.

Z mojej inicjatywy nie została podjęta żadna uchwała wyrażająca sprzeciw przeciwko lustracji. Stanowisko Senatu Uniwersytetu Gdańskiego wobec obowiązującej ustawy lustracyjnej zostało podjęte w odpowiedzi na trzy uchwały rad wydziałów – Zarządzania, Matematyki, Fizyki i Informatyki oraz Filologiczno-Historycznego. Wielokrotnie natomiast publicznie podkreślałem, że jako Rektor Uniwersytetu Gdańskiego będę wykonywał ustawę lustracyjną.

Moje oświadczenie lustracyjne, które wypełnię jeszcze dzisiaj zostanie upublicznione.

Rektor Uniwersytetu Gdańskiego

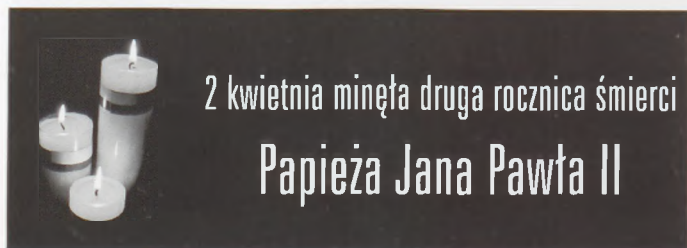
Dr hab. Andrzej Ceynowa, prof. UG

Polski. „Wydaje się, że o doniosłości i wieloaspektowości problemu czasu nie trzeba nikogo przekonywać. Prawników nie tyle interesuje istota czasu, co instytucje prawne, w których „czas” występuje niesłuchanie licznie. Często pojawiają się niejasności związane z prawidłową oceną i interpretacją elementu „czasu.” – napisali organizatorzy konferencji, określając jej cele i tematykę. Przygotowuje ją Katedra Prawa Karnego Materialnego i Wykonawczego oraz Psychiatrii Sądowej WPIA UG.

Nobliści na wystawie



Biblioteka Ekonomiczna zaprasza na wystawę „Nobliści z dziedziny ekonomii w zbiorach Biblioteki Ekonomicznej UG”. Nagroda Banku Centralnego Szwecji w dziedzinie nauk ekonomicznych pamięci Alfreda Nobla – taka jest bowiem pełna nazwa Nagrody Nobla z ekonomii – to najbardziej prestiżowe wyróżnienie, jakie może otrzymać ekonomista. Nie wszyscy twórcy najważniejszych osiągnięć z dziedziny ekonomii zostali uhonorowani przez Królewską Szwedzką Akademię Nauk, jednak jej wyróżnienia trafiają do ludzi wybitnych. Na wystawie prezentowane są książki noblistów, które przez lata zdołała zgromadzić biblioteka. Ekspozycję można oglądać w holu Biblioteki Ekonomicznej w Sopocie do 8 maja.



2 kwietnia minęła druga rocznica śmierci
Papieża Jana Pawła II

Pamiętamy

Chór Akademii Medycznej w Gdańsku 2 kwietnia wystąpił wspólnie z Polską Filharmonią Kameralną w Sopocie podczas koncertu poświęconego pamięci Jana Pawła II. Punktualnie o godzinie 21.37 w kościele garnizonowym św. Jerzego w Sopocie zabrzmiało „Requiem” Wolfganga Amadeusza Mozarta.

Primus Inter Pares



Niezależne Zrzeszenie Studentów oraz Stowarzyszenie Primus Inter Pares organizują konkurs na najlepszego studenta w kraju. W pierwszym etapie konkursu na każdej uczelni wyłaniany jest najlepszy żak, który następnie reprezentuje swoją szkołę podczas etapu regionalnego. W konkursie może wziąć udział student legitymujący się średnią ocen za ostatni semestr co najmniej 4,0. Uczestnik musi w tym celu wypełnić formularz, zawierający m.in. takie kryteria jak znajomość języków obcych, udział w zagranicznych wymianach, studia równoległe na innych kierunkach, prace badawcze, publikacje, członkostwo w organizacjach studenckich czy akademickich zespołach tańca i muzycznych, działalność w fundacjach i stowarzyszeniach, osiągnięcia

sportowe. Laureatem uczelnianym zostaje student, który uzyska co najmniej 100 punktów (z 350 możliwych), a zwycięzcą w województwie – żak, który zdobędzie największą liczbę punktów przyznaną przez rektorów uczelni biorących udział w eliminacjach. Najlepszego studenta wybiera prezydent RP, po przedstawieniu osiągnięć 16 kandydatów. Aby wziąć udział w konkursie, należy do 20 kwietnia wypełnić formularz zgłoszeniowy dostępny na stronie www.primusinterpares.pl. Nagrodą dla laureata w województwie będzie wysokiej klasy laptop, a dla zwycięzcy ogólnopolskiego – samochód.

Noc Filmów Krótkich



„Noc Filmów Krótkich” to przegląd najciekawszych filmów krótkometrażowych z obszarów francuskojęzycznych, który odbył się na uniwersytecie w połowie marca. Zaprezentowano na nim

zarówno dzieła wielkich i uznanych twórców, jak i reżyserów, którzy za kamerą stanęli po raz pierwszy. Obok fabuły można było zobaczyć animowane przypowieści, a także poważne, czasem wręcz interwencyjne dokumenty. Obok kina europejskiego – były obrazy z dalekich, egzotycznych krajów: Senegalu, Ruandy, Tajlandii. Film krótkometrażowy we Francji należy do form przekazu szczególnie interesujących i szanowanych. To tam – w Clermont Ferrand – odbywa się największy na świecie festiwal filmów krótkometrażowych, na który co roku zgłaszanych jest około 1200 projektów. „Noc Filmów Krótkich” stanowi część projektu „Francophonie Festival”. Gdańska edycja została zorganizowana przez Ośrodek Alliance Française przy UG oraz DKF UG „Miłość Blondynki”.

Szpital na zdrowie

W Akademii Medycznej w Gdańsku rozpoczął się pilotażowy projekt „Szpital na zdrowie”, z udziałem studentów psychologii Uniwersytetu Gdańskiego. Podczas zajęć poświęconych psychologii środowiskowej studenci odwiedzają wybrane oddziały kliniczne Akademickiego Centrum Klinicznego.

Spotkanie w Literce

23 marca w zlokalizowanej na Wydziale Filologiczno-Historycznym księgarni Literka odbyła się prezentacja książki pod redakcją Cecylii Riedl „Przez Sybir na ziemię gdańską”.

Dla innowatorów społecznych



Akademia Innowatorów Społecznych to program adresowany do aktywnych studentów III, IV i V roku, którzy mają pomysły na zmianę otaczającej ich rzeczywistości lub już realizują przedsięwzięcie o wymiarze społecznym. Akademia uczy oddziaływać na otoczenie poprzez tworzenie własnych projektów oraz budowanie partnerskich relacji między biznesem, sektorem pozarządowym i środowiskiem akademickim. Organizatorami programu są Fundacja Ashoka – Innowatorzy dla Dobra Publicznego oraz Stowarzyszenie Innowatorów Społecznych. W programie akademii znajduje się cykl warsztatów, praktyki we wiodącej organizacji społecznej, samodzielna praca nad rea-

lizacją swojego projektu, a na zakończenie – włączenie do Klubu Absolwentów, czyli sieci kontaktów i współpracy z uczestnikami akademii, członkami Ashoki w Polsce i na świecie. Szczegółowe informacje oraz kwestionariusz zgłoszeniowy, który należy wypełnić do 26 kwietnia, dostępne są na stronie: www.ashoka.pl.

Wiosenna parada



21 marca ulicą Monte Cassino w Sopocie przeszła parada filmowa wg Ed Wooda pt. „IX Wiosna z kosmosu” (druga edycja Pochodu Pierwszowiosennego). W tym roku uczestnicy przebrali się za ulubionych bohaterów filmowych (rok temu byli to bohaterowie z lat dzieciństwa). Impreza pozbawiona była jakichkolwiek kontekstów ideologicznych, a jej jedynym zamysłem była dobra zabawa i integracja wszelkich środowisk i grup wiekowych. W jej trakcie odbył się m.in. tematyczny performance Teatru Znak, fireshow w wykonaniu grupy Mamadoo, a następnie – afterparty w klubie Papryka (pokaz filmów kosmicznych przy muzyce Dartha Vadera i Zygmunta Koniecznego). Organizatorami parady byli Kulturalny Kolektyw UG oraz Akademickie Centrum Kultury UG.

Kino, Wino i Domino



Kino – polskie, młode i niezależne; Wino – określa kameralny charakter spotkań, a Domino – stanowi element zaskoczenia. „Kino, Wino i Domino” to cykl spotkań z twórcami polskiego kina offowego skierowany do

wszystkich sympatyków polskiej filmowej myśli niezależnej. Zaproszeni twórcy, choć młodzi i wciąż gniewni, zyskali już uznanie na rozmaitych festiwalach. DKF UG „Miłość Blondynki” oraz Cafe Delfin zapraszają do udziału w nowym cyklu. Więcej informacji można znaleźć na stronie www.dkf.pl.

Zaprosili nas:

- Stowarzyszenie Absolwentów UG – na spotkanie z okazji Dnia Kobiet pt. „Gdańska cała hiszpańska”
- Centrum Sztuki Współczesnej „Łaźnia” – na wernisaż wystawy Maliny Tomaszewskiej pt. „nie mam co na siebie włożyć”



Listy do redakcji

Witam

Właśnie kupiłem najnowszy – marcowy numer studenckiego miesięcznika „dlaczego”, w którym opublikowano ranking 50 najlepszych wykładowców (wg portalu Ocen.pl). Od czasu ukazania się w „Gazecie Uniwersyteckiej” artykułu „Małysze wśród wykładowców” sporo się zmieniło, szczególnie w czołówce rankingu. Z łatwością można zauważyć, że nasi studenci, szczególnie jednego z wydziałów, zabrali się dość intensywnie za ocenianie prowadzących zajęcia i tym samym za głosowanie. To miło, że w pierwszej dziesiątce jest czterech nauczycieli z UG, a w opublikowanej pięćdziesiątce aż siedmiu z naszej uczelni. Właśnie to należy nagłaśniać i podkreślać. Możemy tu być przykładem dla innych. Cieszę się, że „Gazeta Uniwersytecka” poruszyła bardzo ważny problem oceny nauczycieli akademickich (wykładowców, osób prowadzących ćwiczenia, konwersatoria, itp.). Pomimo bardzo dobrych notowań, moim zdaniem, w sprawie jakości prowadzenia zajęć jest jeszcze wiele do zrobienia. Tu chciałbym zwrócić uwagę na niepunktualność zajęć, dosyć częste zabieranie przerw studentom, bo wykładowca spieszy się (dokąd?) i musi poprowadzić wykład bez przerwy. Nie neguję tutaj prowadzenia bez przerwy ćwiczeń audytoryjnych, na których rozwiązuje się zadania, problemy, trwa dyskusja. Z kolei prowadzenie ćwiczeń laboratoryjnych z przerwami jest wręcz niemożliwe. Zdarzają się przypadki nieodbywania wykładów z byle powodu, bo np. ważniejsze jest jakieś spotkanie, konferencja czy wręcz nauczyciel jest nieprzygotowany. Osobny problem stanowi przeprowadzanie egzaminów, tzw. terminów zerowych, a nawet pierwszych na ostatnim wykładzie w semestrze. Tu musimy umieć odpowiedzieć sobie na parę pytań. Ile godzin przeznaczono na mój wykład (przedmiot), a ile odbyłem? Czemu służy sesja egzaminacyjna? Jaką liczbę godzin podpisuję w rozliczeniu przesyłanym do rektoratu? Inny problem stanowią relacje wykładowca-student, traktowanie przedmiotu jako prywatnego folwarku nauczyciela i wręcz zniechęcanie studentów do tego, by przychodzili oglądać swoje prace pisemne. Ileż to razy musiałem namawiać studentów, by nie bali się z tego regulaminowego zapisu korzystać. A tłumaczenie studenta jest zrozumiałe i proste: czeka mnie egzamin poprawkowy, który pewnie będzie pisemny i ustny! Jako prodziekan już drugą kadencję stykam się z tymi i podobnymi im problemami. Niestety, chociażby z uwagi na to że jestem tylko adiunktem, niektóre sprawy są bardzo trudne do rozwiązania, a niekiedy wręcz niemożliwe. Pozdrawiam serdecznie

dr Henryk Myszk
prodziekan ds. studenckich Wydziału Chemii



Fot. Julia Kędzierawska

*Bez przesady można
powiedzieć, że w sensie
architektonicznym budujemy drugi,
nowy Uniwersytet Gdański,
który już w niedługim czasie zastąpi
ten stary, rozrzucony
po całym Trójmieście*

NOWE GMACHY

nowe kierunki

**Przemówienie rektora UG
prof. Andrzeja Ceynowy**

**Eminencjo, Księżę Arcybiskupie
Wielce szanowni Panowie
Ministrowie
Szanowne Panie i Panowie Posłowie
i Senatorowie
Panie Marszałku
Panie Przewodniczący Sejmiku
Wojewódzkiego
Panowie Prezydenci Trójmiasta
i całego województwa pomorskiego
Panowie i Panie Starostowie i Wójtowie
Magnificencje Państwo Rektorzy
Szanowni Rektorzy-Seniorzy
Uniwersytetu Gdańskiego
Szanowni Dostojni Goście
Drodzy Koleżanki i Koledzy
Drodzy Studenci
Szanowni Państwo**

Znowu spotykamy się 20 marca, na święcie Uniwersytetu Gdańskiego, w rocznicę jego powołania. To dzień, w którym chcemy się cieszyć, że należymy do tej właśnie wspólnoty, do tej *universitas*. Jest nas ponad trzy tysiące pracowników, w tym prawie tysiąc siedmiuset nauczycieli akademickich, oraz 33 tysiące studentów i doktorantów, nie licząc naszych szanownych słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku.

W tym roku nasze święto jest szczególne. Bez przesady można powiedzieć, że jest to rok przełomowy w historii Uniwersytetu Gdańskiego. Zaczęliśmy go, oddając na początku nowego roku akademickiego więcej nowych obiektów niż w całej jego historii. To wspaniale. Ale z drugiej strony, to trochę żenujące, że trzy nowe obiekty to więcej niż w całej naszej dotychczasowej

historii. W jednym z nich się znajdujemy, w nowym gmachu Biblioteki Głównej. Dwa pozostałe to nowy budynek Instytutu Oceanografii w Gdyni i Centrum Konferencyjno-Szkoleniowe w Sopocie. Chciałbym jeszcze raz tym wszystkim, którzy z takim oddaniem i poświęceniem pracowali nad ich koncepcją, projektowaniem, wykonaniem, a w końcu zagospodarowaniem, serdecznie podziękować. Chcę podziękować wszystkim, od Kanclerza naszej uczelni, pana Piotra Żerki, oraz pani Kwestor Katarzyny Niemierko, która czuwała nad poprawnością rozliczeń finansowych związanych z inwestycjami, poprzez cały zespół prorektorski, dziekanów wydziałów Zarządzania i BGiO, panów profesorów Mirosława Szredera i Grzegorza Węgrzyna oraz dyrektora Biblioteki Głównej panią Urszulę Sawicką, po każ-

dego profesora, adiunkta, wykładowcę i pracownika biblioteki, którzy wnieśli swój wkład w to, że mamy lepsze warunki pracy, a studenci mają lepsze warunki do zdobywania wiedzy i umiejętności.

Ale jak Państwo wiecie, na tym nie koniec. Ta hałda ziemi obok biblioteki i olbrzymia dziura w ziemi naprzeciw Wydziału Prawa i Administracji to początek budowy następnego budynku Bałtyckiego Kampusu Uniwersytetu Gdańskiego – gmachu Wydziału Nauk Społecznych oraz, dziś instytutu, a już niedługo mam nadzieję wydziału geografii.

Szanowni Państwo, bez przesady można powiedzieć, że w sensie architektonicznym budujemy drugi, nowy Uniwersytet Gdański, który już w niedługim czasie zastąpi ten stary, rozrzucony po całym Trójmieście, mieszczący się w domach które, z wyjątkiem gmachu Wydziału Chemii, pamiętającego jeszcze dziewiętnasty wiek, nie były wznoszone jako budynki dydaktyczne, a tylko do tej funkcji adaptowane. Budujemy nowy Uniwersytet Gdański dzięki zrozumieniu, z jakim spotkały się u władz szkolnictwa wyższego, rządu oraz posłów pomorskich potrzeby tej największej, i chciałbym to podkreślić (nic nie ujmując naszym przyjaciółom z innych uczelni Wybrzeża), naukowo najsilniejszej i najbardziej wszechstronnej uczelni naszego regionu. Pan minister Michał Seweryński zdecydował, że nasze potrzeby wesprze kwotą trzystu milionów złotych, a pan wiceminister Stefan Jurka bez przerwy patronuje naszym wysiłkom. Chciałbym im obu z tego miejsca, w imieniu całej naszej społeczności, serdecznie podziękować. Miałem nadzieję, że uda mi się to zrobić publicznie i osobiście, ponieważ wczoraj Rada Rektorów Województwa Pomorskiego gościła pana ministra Jurkę, ale konieczność powrotu do Warszawy, przed dłuższym wyjazdem do Ameryki Południowej i Stanów Zjednoczonych, uniemożliwiła panu ministrowi obecność na dzisiejszym uroczystym Senacie. Pan minister przesyła wszystkim Państwu najlepsze życzenia z okazji naszego święta.

Następne gmachy, jak Państwo wiecie, będą budynkami dla Instytutu (a wkrótce wydziału) Biologii, dla informatyki, dla Wydziału Chemii, dla jeszcze nieistniejącego, ale już wykluwającego się Wydziału Ochrony Środowiska i Zdrowia Człowieka, dla neofilologii oraz Centrum Sportowo-Rekreacyjnego Uniwersytetu Gdańskiego. To wielkie przedsięwzięcie będzie zrealizowane (bo



tak przewiduje harmonogram finansowania) do końca 2013, a rozliczone do końca 2015 roku.

Nie znaczy to, że już mamy wszystkie środki i możemy spocząć na laurach. Do pełnego sfinansowania budowy kampusu potrzeba nam dalszych około 200 milionów złotych z najróżniejszych źródeł, rządowych, pomorskich i samorządowych. Ale tu mam również dobrą wiadomość. Rozmowy z panem prezydentem Pawłem Adamowiczem, z przedstawicielami Rady Miasta Gdańska, jej przewodniczącym panem Bogdanem Oleszkim, z panem marszałkiem województwa pomorskiego Janem Kozłowskim, z panem przewodniczącym Sejmiku Wojewódzkiego profesorem Brunonem Synakiem oraz z panem wicewojewodą Piotrem Karczewskim napawają mnie niepełną nadzieją, że

nasze przedsięwzięcie, jako strategiczne dla naszego województwa, będzie solidnie wspierane finansowo przez władze regionalne, za co z góry dziękuję.

Budynki są ważne dla działalności uniwersytetu, ale śmiem twierdzić, nie najważniejsze. To, co naprawdę napawa mnie wielką dumą, to zapal, jaki widzę wśród wszystkich pracowników, by nasza uczelnia rozwijała się jako centrum badań oraz aby przedstawiała kandydatom na studia coraz szerszą i bogatszą ofertę kierunków i specjalności kształcenia. To, co się dzieje, jest naprawdę imponujące. Nie ma literalnie ani jednego wydziału na naszym uniwersytecie, który nie otwierałby w tym roku lub nie planował otwarcia w roku akademickim 2008-2009 choćby jednego

DOKOŃCZENIE NA STR. 8



Fot. Julia Kędzierawska

Nowe gmachy...

DOKOŃCZENIE ZE STR. 7

nowego kierunku lub nie przygotowywał wystąpienia o następne uprawnienia do nadawania stopnia doktora czy doktora habilitowanego. Nie ma też żadnego silnego instytutu, który spełniając wymagania statutowe, nie przygotowałby się do wystąpienia do Senatu o przekształcenie się w samodzielny wydział. Można to próbować zdeprecjonować, mówiąc, że to tylko wyraz dumy i pewności siebie. Tak, jest to wyraz dumy, ale tej najszlachetniejszej – z osiągnięć własnych i kolegów oraz odwagi mierzenia się samodzielnie z najlepszymi w kraju i za granicą. Nie można nie przyklasnąć tym zamiarom i ich nie wspomagać, bo są one podejmowane z myślą o rosnącym prestiżu naszego uniwersytetu, a przede wszystkim o naszych studentach i społeczeństwie, z którego wyrastamy i któremu chcemy jak najlepiej służyć.

Jak wyglądają te działania?

Uczelnia kształci na 27 kierunkach studiów, w zakresie ponad stu specjalności, na dwunastu studiach doktoranckich oraz niemal 70 studiach podyplomowych. W tym roku po raz kolejny będzie prowadziła bezpłatne studia podyplomowe dla nauczycieli, w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

Wszystkie kierunki na Uniwersytecie Gdańskim, na których została przeprowadzona akredytacja, otrzymały pozytywną decyzję Państwowej Komisji Akredytacyjnej, zaś oceanografia uzyska-

ła akredytację wyróżniającą. Trzynaście kierunków studiów na Uniwersytecie Gdańskim otrzymało akredytację Uczelnianej Komisji Akredytacyjnej, zwaną edukacyjnym znakiem jakości.

Jak już wspominałem, dbamy o jak najszerszą ofertę dydaktyczną dla studentów. Wśród priorytetów uczelni jest stałe poszerzanie oferty edukacyjnej o nowe kierunki, ale także o nowe rodzaje form kształcenia, takie jak makrokierunki czy studia międzykierunkowe. Wśród propozycji nowych kierunków kształcenia są studia z logopedii, gospodarki przestrzennej, geologii, międzynarodowych stosunków gospodarczych czy z pracy socjalnej. Studia w zakresie antyku, rosoznawstwa, krytyki artystycznej czy religioznawstwa to nowe formuły, realizowane poprzez łączenie kierunków w studia międzykierunkowe.

Uniwersytet Gdański w pełni realizuje postulaty strategii lizbońskiej w zakresie dydaktyki. Istotnym elementem systemu bolońskiego są studia III stopnia, których ofertę również systematycznie poszerzamy. Od tego roku wprowadzamy studia doktoranckie z zakresu geografii i oceanologii.

Strategia lizbońska obejmuje także kształcenie ustawiczne, którego najlepszym przykładem jest stale rozwijający się Gdański Uniwersytet Trzeciego Wieku, oceniany przez naszych słuchaczy bardzo wysoko.

Zupełnie oczywiste dla władz uczelni jest kształcenie oparte na tworzeniu kadr dla gospodarki, już nie tylko krajowej, ale również unijnej. Nawiązana dotychczas współpraca skutkować będzie podjęciem kształcenia dla najlepszych praktyków, tak aby korzystając z doświadczeń uniwersytetu, mogli poszerzać swoje umiejętności i kwalifikacje zawodowe. W tym celu również w najbliższej przyszłości uczelnia zamierza otworzyć makrokierunki w języku angielskim, takie jak Law, International Business, Computer Science czy Master Studies in Biotechnology. Oprócz tego na naszej uczelni proponujemy studentom ponad 120 przedmiotów kursowych w języku angielskim.

Zdajemy sobie również sprawę z konieczności otwierania przed studentami nowych możliwości i dlatego od nowego roku akademickiego wprowadzamy w ramach lektoratów język arabski i chiński. Kładziemy duży nacisk na nowe technologie i w ramach posiadanej platformy e-learningowej proponujemy naszym potencjalnym studentom pierwszy w Polsce kurs języka polskiego dla obcokrajowców, który rozpoczyna się już 26 marca br., a oprócz tego



Fot. Julia Kędzierawska



Fot. Julia Kędzierawska

366 innych kursów e-learningowych w systemie *blended learning* oraz kursów w pełni elektronicznych, takich jak bioterroryzm czy realizoznawstwo amerykańskie. Z Portalu Edukacyjnego naszego uniwersytetu korzysta niemal 10 tysięcy studentów i pracowników naukowo-dydaktycznych.

Uczelnia realizuje unijne programy edukacyjne, takie jak Sokrates Erasmus, w ramach którego prowadzi wymianę studentów z ponad 300 instytucjami naukowymi w Europie. Od trzech lat aktywnie uczestniczymy w programie Leonardo da Vinci. Jesteśmy również jedną z uczelni, które biorą udział w pilotażowym programie finansowanym przez Komisję Europejską, umożliwiającym młodzieży z byłych republik radzieckich, takich jak Armenia, Gruzja, Azerbejdżan, ale także Ukraina i Białoruś, podjęcie studiów na najlepszych uczelniach w Unii Europejskiej.

Uniwersytet Gdański przygotowuje się także do prestiżowych projektów dydaktycznych w ramach programu Erasmus Mundus: „Master Degree in Quantum Information and Technology”, „Baltic Study Net” oraz „Biodiversity”.

Istotnym elementem dydaktyki akademickiej są umiejętności praktyczne. Studenci odbywają praktyki w trakcie studiów, uczelnia podpisała ponad 33 tysiące porozumień w sprawie praktyk obowiązkowych, zaś praktyki ponadobowiązkowe, cieszące się ogromnym zainteresowaniem żaków, to niemal 3000 praktyk studenckich w ponad 300 firmach, takich jak Reuters, Lotos, Telekomunikacja Polska, Giełda Papierów Wartościowych w Warszawie i w wielu innych instytucjach, firmach i urzędach. Praktyki dają wymierny efekt.



Fot. Julia Kędzierzawska

Kilkudziesięciu studentów podpisało umowy o pracę z firmami, w których odbyli praktyki i staże.

Tak wyglądają nasze propozycje dla naszych studentów i dla całego pomorskiego społeczeństwa, przygotowane przez naszych wspaniałych naukowców.

Tak, są wśród nas wspaniali naukowcy i wspaniali dydaktycy, których osiągnięcia powinny być stosownie uhonorowane. Dotychczas nagradzaliśmy przede wszystkim naukowców badaczy. Jednocześnie trochę jakbyśmy zapominali o naszym oczywistym powołaniu i zadaniu kształcenia kolejnych pokoleń studentów. A przecież to dydaktyka i kształcenie na najwyższym możliwym poziomie jest racją bytu uniwersytetu. Do tej pory nie mieliśmy jednak sposobu, by godnie uhonorować najlepszych nauczycieli akademickich. W styczniu tego roku Senat Uniwersytetu

Gdańskiego zmienił tę sytuację, ustanawiając nagrodę „Nauczyciel Roku” im. Krzysztofa Celestyna Mrongowiusza, która będzie dorocznie wręczana trzem nauczycielom akademickim spośród wyróżnionych przez społeczności wydziałowe. Zarówno na wydziałach, jak i na poziomie centralnym kapituła tej nagrody składa się ze studentów oraz z nauczycieli akademickich. Można więc powiedzieć, że jest to najbardziej demokratycznie przyznawana nagroda. Dziś, za chwilę, będę miał zaszczyt uhonorować dziesięć osób, siedem nagrodami drugiego stopnia, a trzy nagrodami pierwszego stopnia i statuetką wielkiego nauczyciela Gdańskiego Gimnazjum Akademickiego Krzysztofa Celestyna Mrongowiusza. Już teraz chciałbym wszystkim laureatom złożyć najlepsze gratulacje oraz wyrazić nadzieję, że dziś uhonorowani, przez swój najwyższy kunszt nauczycielski wyznaczają bardzo wysoki pułap, do którego osiągnięcia będą dążyć wszyscy obecni i przyszli wychowawcy młodych pokoleń na Uniwersytecie Gdańskim.

Jak zauważyliście Państwo, udało mi się uniknąć w całym przemówieniu choćby nawiązania do tego słowa na „L”, którym od jakiegoś czasu żyją kręgi intelektualistów, przede wszystkim dziennikarzy i środowisk naukowych w całym kraju. Wszystko, co można było powiedzieć, powiedzieli już inni, a moje stanowisko Państwo znacie, choćby z dzisiejszego artykułu w „Gazecie Wyborczej”. Nie mam zamiaru mącić naszej uroczystości komentowaniem tego, co w tej sprawie się dzieje. To nasze święto. Wiwat Akademia, wiwat Uniwersytet Gdański!



Fot. Julia Kędzierzawska

TA USTAWA

potępia człowieka, a nie czyn



Panie Rektorze, czy uważa Pan, że ustawa lustracyjna w swoim obecnym kształcie jest dokumentem istotnym i potrzebnym? Jaki będzie jej zasięg na naszym uniwersytecie?

Ustawa nakazuje rektorowi, jako pracodawcy, odebranie oświadczeń lustracyjnych od profesorów, starszych wykładowców i adiunktów. Nie obowiązują natomiast lektorów, asystentów i instruktorów. Oznacza to, że na Uniwersytecie Gdańskim obejmie ona ok. 1400 z 1700 nauczycieli akademickich. Magistrów prawie już nie mamy, niewielu pozostało w Studium Wychowania Fizycznego, a również w Studium Języków Obcych.

Ja tę ustawę wykonam, ponieważ jestem do tego zobowiązany jako rektor. Termin wydania przeze mnie stosownego polecenia w tej sprawie mija w połowie kwietnia. Chcę natomiast powiedzieć, że jako człowiek jestem nią do cna zniesmaczony. Ustawa w obecnym kształcie nie przewiduje żadnych kar, jeśli ktoś złoży zgodne z prawdą oświadczenie, nawet jeżeli w poprzednim okresie współpracował z wiadomymi służbami. Kary są przewidziane dla tych, którzy uchylą się od złożenia oświadczenia, złożą je po terminie lub poświadczą nieprawdę.

Konieczność składania stosownych oświadczeń jest więc czczym aktem weryfikacji prawdomówności. Niczemu więcej nie służy. To jedyny chyba znany mi dokument, który potępia nie czyn, a człowieka. Nikt nie mówi tutaj o potrzebie pokuty, ważne jest napiętnowanie.

Można się też zastanowić, dlaczego do lustracji przywiązuje się taką wagę – przecież archiwa IPN mają być w całości otwarte, co wystarczy do ujawnienia

prawdy historycznej. Być może chodzi tu o zastosowanie zasady: nie wiesz, co jest w twoich papierach, więc się pokajaj. My i tak wszystko o tobie wiemy. Przypominają się dawne czasy. Dla mnie takie postawienie sprawy jest po prostu odrażające.

Dlaczego polski wariant lustracji poszedł właśnie w tę stronę?

W polskiej historii jest silnie zakodowany pewien schemat myślenia: bohaterami mogą być tylko ci, którzy mieli pomysł z góry skazany na niepowodzenie i udało im się zginąć. Ilu Polska ma bohaterów, którym udało się doprowadzić do celu jakiś projekt i przeżyć? Józef Piłsudski, w dawniejszych czasach Kazimierz Wielki... Nie mamy bohaterów, których czci się za to, czego dokonali. Wielbi się i wspomina tych, którym się nie powiodło. Ustawa lustracyjna również wpisuje się w taki sposób myślenia: godny podziwu jest ten, kto opierał się za wszelką cenę, nie zwracając uwagi, czy ma to sens. Każde usiłowanie realizacji jakiegoś projektu, zmiany sytuacji na lepszą, może dzisiaj być odebrane jako zgoda na istniejący stan, a więc jako postawa moralnie podejrzana.

Naukowcy mówią dziś, że nie odmawiali współpracy, żeby dostać paszport. Podobno jednak na UG sytuacja przedstawiała się dla nich korzystniej, nie musieli w ogóle jeździć na komiariaty. Czy tak było naprawdę?

Rzeczywiście, dzisiaj można spotkać się z usprawiedliwieniami, iż podpisywało się jakieś papiery, żeby dostać paszport i móc wyjechać za granicę, żeby rozwijać się naukowo. Na naszym uniwersytecie było tak do połowy lat 70. Wtedy to rektor UG polecił utworzyć na uczelni składnicę paszportów. Odtąd te dokumenty pracowników uniwersytetu, pobrane na MO, nie wracały tam już, tylko leżały w składnicy. Zakres kontaktów ze służbami był więc ograniczony. Tylko ci, którym odmówiono paszportu, musieli udawać się osobiście do panów w mundurach, ale takich przypadków było, o ile wiem, niewiele.

Rozmowa z 16 marca 2007.

„**Władze uczelni, przedstawiciele samorządu pomorskiego i studenci spotkali się na święcie Uniwersytetu Gdańskiego. Uroczystość, która odbyła się 20 marca w nowo otwartym gmachu biblioteki, upamiętniła powstanie uniwersytetu, i to w szczególny sposób**



Fot. Julia Kędzierawska

Po raz pierwszy nauczycielom akademickim, którzy osiągnęli szczególne wyniki dydaktyczne, rektor **prof. Andrzej Ceynowa** wręczył nagrody „Nauczyciel Roku” im. Krzysztofa Celestyna Mrongowiusza. Ten prestiżowy tytuł, nagrodę rektora pierwszego stopnia i statuetkę otrzymali **prof. Zbigniew Szafraniec** z Wydziału Matematyki, Fizyki i Informatyki, **prof. Jerzy Zajadło** z Wydziału Prawa i Administracji oraz **dr Jerzy Kozubski** z Wydziału Zarządzania. Nagrodzeni nauczyciele nie kryli wzruszenia.

– W życiu pedagoga takie chwile jak ta są najpiękniejsze. Nie ma nic cenniejszego niż dostrzeżenie i docenienie trudu, jaki wkładamy w kształcenie młodych ludzi. Tak wspaniała nagroda daje motywację do jeszcze większej pracy – przyznaje dr Jerzy Kozubski.

Rektor wręczył również nagrody drugiego stopnia wyróżniającym się nauczycielom akademickim. Otrzymali je **dr Jarosław Och** z Wydziału Nauk Społecznych, **dr Urszula Patocka-Sigłowy** z Wydziału Filologiczno-Historycznego, **dr Henryk Myszka**

NAUCZycIEL ROKU

i wyjątkowi goście

Święto Uniwersytetu
Gdańskiego

z Wydziału Chemii, **dr Hildegarda Galińska** z Wydziału Ekonomicznego, **dr Bożena Szramka** z Międzyuczelnianego Wydziału Biotechnologii UG i AMG, **dr Luiza Bielecka** z Wydziału Biologii, Geografii i Oceanologii, **mgr Magdalena Wawrzyniak-Śliwska** z Kolegium Kształcenia Nauczycieli Języków Obcych. Nagrody „Nauczyciel Roku” mają być wręczane co roku z okazji urodzin uczelni.

Dary dla uczelni i studentów

O święcie uniwersytetu pamiętał prezydent Gdańska **Paweł Adamowicz**, który podarował uczelni zabytkowe krzesło. Ogłosił, że pomoże w tworzeniu i wyposażeniu tzw. Sali Gdańskiej, która powstanie w nowym gmachu Biblioteki Głównej. Dar w postaci sześciotomowego „Słownika Języka Polskiego” Samuela Bogumiła Lindego wręczyła rektorowi **Grażyna Bogusz**, dyrektor III Liceum Ogólnokształcącego im. Bohaterów Westerplatte w Gdańsku. Szkoła, którą kieruje od dawna, współpracuje z uniwersytetem.

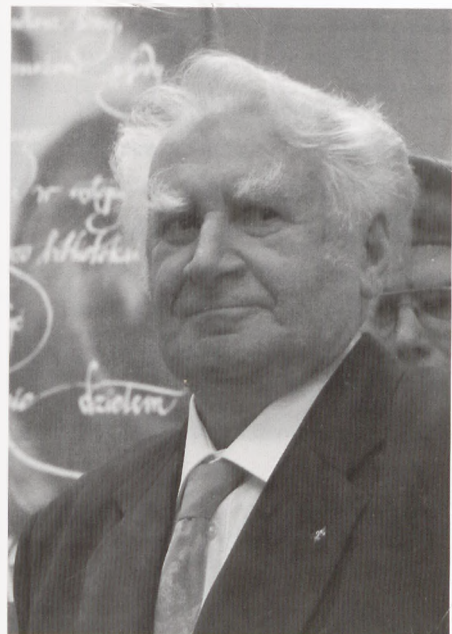
– *Aby uhonorować rocznicę powstania uczelni oraz na dowód owocnej współpracy przyniosłam wspaniały zabytek nauki o języku polskim. Nie ma lepszego, bardziej godnego miejsca dla tego słow-*

nika niż nowa uniwersytecka biblioteka, niezwykle cenna również dla moich podopiecznych, którzy w przyszłości też będą zasilać społeczność uniwersytecką – powiedziała Grażyna Bogusz.

Podczas uroczystości nie zapomniano o studentach. Pięćdziesiąt osób z najwyższymi średnimi otrzymało jako nagrodę legitymację elektroniczną. Wręczył je **dr Jacek Taraszkiewicz**, prorektor do spraw studenckich. Legitymacja jest nie tylko dokumentem identyfikacji studenta, ale też kartą biblioteczną i biletem komunikacji miejskiej. Podobne otrzyma tysiąc studentów z najlepszymi wynikami w nauce w ostatnim roku. Podczas uroczystości odbyły się promocje doktorskie. O oprawę muzyczną zadbał zaś Akademicki Chór Uniwersytetu Gdańskiego pod dyрекcją **Marcina Tomczaka**.

Kampus rośnie

Uroczystość była okazją do podsumowań i wykazania tego, jak bardzo zmieniła się uczelnia w ciągu 37 lat działania (uniwersytet powstał 20 marca 1970 roku z połączenia Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Sopocie i Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Gdańsku, nieco później w jego skład weszło Wyższe Studium Nauczycielskie). Rektor prof.



Fot. Julia Kędzierzawska

dr Jerzy Kozubski

Andrzej Ceynowa w swym przemówieniu stwierdził, że inwestycje rozpoczęte w roku akademickim 2006/2007 powoli przekształcają stary uniwersytet w nowy. Już otwarto Bibliotekę Główną, Instytut Oceanografii w Gdyni oraz Ośrodek Dydaktyczno-Szkoleniowy w Sopocie. Ogromne znaczenie ma budowa nowego gmachu Wydziału Nauk Społecznych (wmurowanie aktu erekcyjnego odbyło się w grudniu 2006 roku). Od tego momentu możemy mówić o rozpoczęciu budowy Bałtyckiego Campusu Uniwersytetu Gdańskiego. Powinna się ona zakończyć w 2013 roku. Do tego czasu mają powstać budynki Wydziału Chemii, Wydziału Biologii, Wydziału Matematyki, Fizyki i Informatyki oraz Wydziału Nauk Społecznych. Inwestycja, o wartości ok. 400 mln złotych, będzie realizowana głównie ze środków unijnych i jest największym w Polsce przedsięwzięciem rozwoju bazy naukowo-dydaktycznej.

(AK)

Pierwszych tysiąc studentów Uniwersytetu Gdańskiego, posiadających najlepsze wyniki w nauce, legitymację elektroniczną otrzyma w formie nagrody (bez opłaty). Dla pozostałych 22 lutego na stronie ps.ug.gda.pl został uruchomiony Portal Studenta, gdzie można składać zamówienia na nowy dokument. Legitymacja pełni obecnie trzy funkcje – identyfikatora studenta, karty bibliotecznej oraz biletu komunikacji miejskiej.



Od lewej: prof. Andrzej Ceynowa, rektor UG, prof. Zbigniew Szafraniec i prof. Jerzy Zajadło

” *Przypuśćmy, że gdańska rafineria chce zorganizować szkolenie z wykorzystaniem naszych kadr. Obecnie pracownicy UG mogą wziąć w nim udział wyłącznie jako osoby prywatne. Relacje między sferą publiczną i prywatną są niesprecyzowane, nie ma możliwości łączenia struktur. Zmiany w ustawie tego nie regulują*

Panie Rektorze, w obowiązującej od 27 lipca 2005 roku ustawie Prawo o szkolnictwie wyższym wprowadzone zostały zmiany, które między innymi dotyczyły zarządzania finansami uczelni. Jakie są praktyczne konsekwencje tych zmian?

Kluczowy jest dla nas zapis zawarty w art. 94 ustawy, zgodnie z którym uczelnie będą otrzymywać dotacje z budżetu państwa na zadania związane z kształceniem studentów i doktorantów studiów stacjonarnych. Ustawa nie mówi już o studentach wieczorowych i zaocznych, określanych mianem studentów niestacjonarnych. Oznacza to, że studia niestacjonarne muszą być finansowane ze środków pochodzących z opłat za studia. Z naszych ocen wynika, że dotychczas pobierane opłaty pokrywają tylko część kosztów kształcenia. Przy czym na niektórych kierunkach opłaty za kształcenie są kilkakrotnie niższe niż koszty ponoszone przez uczelnie.

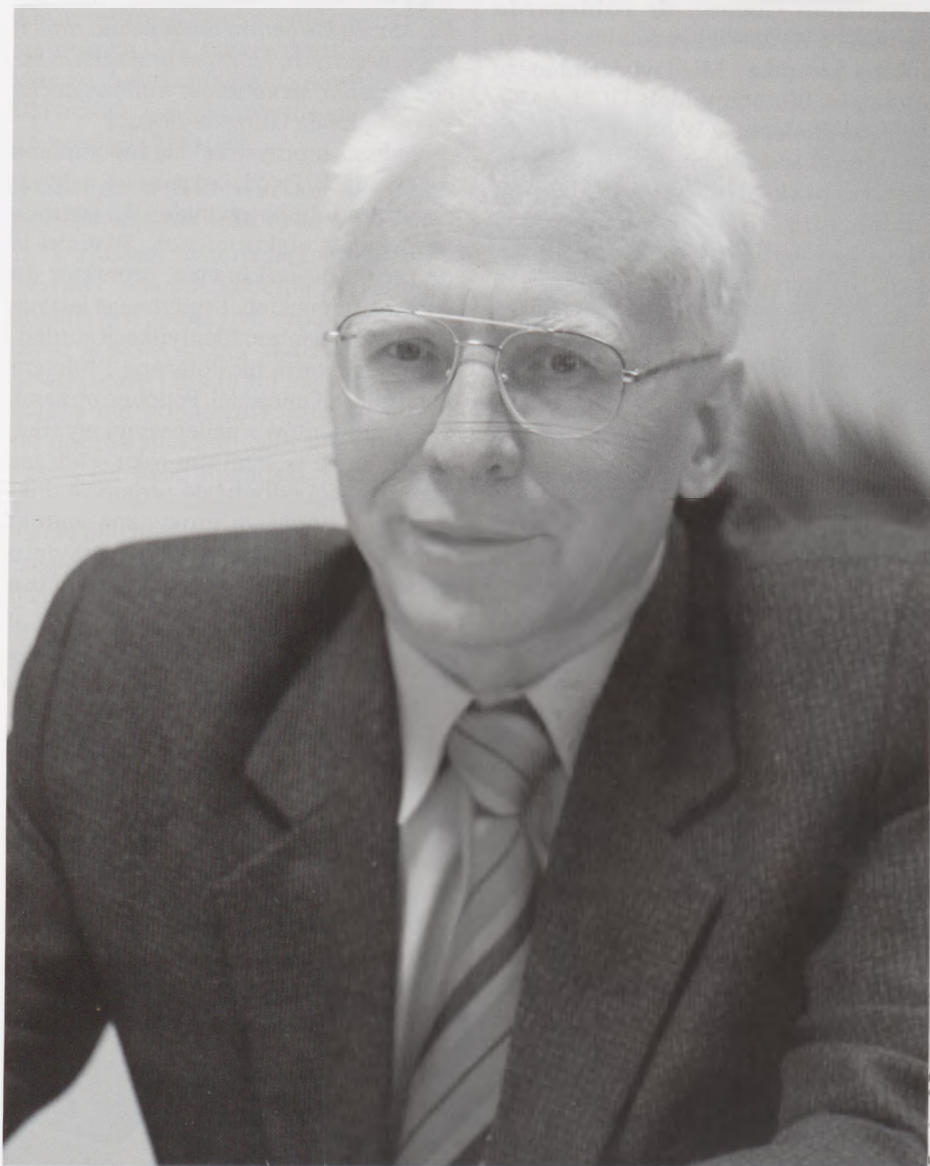
Dotychczas pewna część dotacji była przeznaczana na kształcenie studentów niestacjonarnych. W algorytmie przydziału środków na działalność dydaktyczną na jednego studenta studiów niestacjonarnych przewidziane było 0,3 wielkości dotacji studenta stacjonarnego. Obecnie studenci niestacjonarni nie są objęci dotacją dydaktyczną. Oznacza to, że uczelnia musi zgromadzić środki na pełne finansowanie tej grupy studentów. Tylko część tych środków pokrywają opłaty studentów.

Ze wstępnych informacji z ministerstwa wynika, że w bieżącym roku dotacja dydaktyczna nie będzie mniejsza niż w roku ubiegłym, ma być nawet w przypadku naszej uczelni nieco wyższa. Będziemy więc mieli środki na sfinansowanie zarówno studiów stacjonarnych, jak i niestacjonarnych. Nie wiadomo jednak, jaka będzie sytuacja w latach następnych, zwłaszcza że następują na uczelni istotne zmiany w systemie kształcenia. Dotyczy to przede wszystkim wprowadzania tzw. systemu bolońskiego.

UCZELNIA

i jej finanse

Z prof. Jerzym Bielińskim, prorektorem Uniwersytetu Gdańskiego ds. rozwoju i finansów, rozmawia Jarosław Kurek



Fot. Jacek Rembowski

Założenia do ustawy, w której mają się znaleźć korekty do ustawy sprzed dwóch lat, mówią o wprowadzaniu procesu bolonizacji, który ma służyć podniesieniu poziomu kształcenia. W tym przypadku nasz uniwersytet należy do ścisłej czołówki – jako pierwszy wprowadził system boloński na wszystkich kierunkach.

To prawda, jednak wprowadzenie systemu bolońskiego pociąga za sobą swoje problemy, wynikające z rozbicia przebiegu studiów na trzy etapy: licencjacki, magisterski i doktorancki, a co za

tym idzie – wydłużenie czasu ich trwania. Zasadnicze znaczenie dla wzrostu kosztów mają studia doktoranckie, które zgodnie z przepisami muszą być prowadzone przez samodzielnych pracowników, opłacanych według wyższego przelicznika. To zresztą naturalne – wzrost poziomu powinien łączyć się ze wzrostem kosztów. Trudność stanowi również fakt, że jeszcze przez pewien czas oba systemy, ustępujący stary i wdrażany boloński, będą prowadzone równolegle. Właśnie w tym roku znajdujemy się w samym środku okresu przejściowego. Kolejna

pułapka wiąże się z rozbieżnymi terminami roku akademickiego i budżetowego. Jak wiadomo, pierwszy z nich zaczyna się w październiku, rok budżetowy zaś – w styczniu. Ma to ten skutek, że nowe przedsięwzięcie, podjęte po wakacjach, może być finansowane z nowego budżetu dopiero po trzech miesiącach lub nawet po niemal półtora roku. Wysokość dotacji jest bowiem obliczana na podstawie danych określających działalność uczelni w okresie wcześniejszym. A więc dostajemy dotację na rok 2007 na podstawie danych z końca 2005. Nie muszę tłumaczyć, że jest to bardzo niekomfortowa sytuacja.

Przypomnę może w tym miejscu fakt, o którym pisałem nie tak dawno w „Forum Akademickim”. Dotacja na działalność dydaktyczną stanowi ok. 66 proc. przychodów polskich uczelni publicznych. Można więc powiedzieć, iż jest podstawowym źródłem ich finansowania i w istotny sposób określa ich kondycję finansową. Dlatego sposób jej naliczania oraz rozdziału ma dla nich znaczenie zasadnicze.

Środki finansowe pochodzące z budżetu państwa, przewidziane na dotację przeznaczaną na uczelniach wyższych na cele dydaktyczne, są dzielone zgodnie z algorytmem, w którym również zaszły ostatnio dość istotne zmiany.

Dotychczas wysokość dotacji określały dwa czynniki: liczba studentów i liczba pracowników danej uczelni. Dziś algorytm został rozwinięty. Do składnika studencko-doktoranckiego i składnika kadrowego dołączono składnik zrównoważonego rozwoju, składnik badawczy, uprawnienia uczelni do nadawania tytułu doktora i doktora habilitowanego oraz wskaźnik wymiany zagranicznej studentów i doktorantów.

Składnik studencko-doktorancki dotyczy kosztochłonności poszczególnych kierunków studiów. Jest ona najwyższa w przypadku kierunków eksperymentalnych, takich jak chemia, biologia czy ochrona środowiska, niższa w przypadku prawa czy nauk filologicznych. Mówiąc w skrócie, wysokość dotacji na jednego studenta zależy od poziomu kosztochłonności kierunku studiów. Obecnie w ministerialnym algorytmie przydziału środków na działalność dydaktyczną przeprowadzany jest podział według pięciu grup kosztochłonności. Propozycje zmian w tym algorytmie zmierzają do stosowania dziewięciu grup kosztochłonności, które szczególnie preferują kierunki kosztochłonne, występujące częściej na uczelniach technicznych niż na uniwersytetach. Jeżeli więc wskazówka wychyli się w stronę korzystną

dla uczelni technicznych, specjalizujących się w prowadzeniu kierunków o wysokim stopniu kosztochłonności, to uniwersytety będą otrzymywały relatywnie mniej środków na jednego studenta niż obecnie.

Z kolei czynnik zrównoważonego rozwoju dotyczy relacji między liczbą zatrudnionych profesorów i liczbą studentów. Ma to ukrócić politykę prowadzoną przez niektóre uczelnie, polegającą na przyjmowaniu maksymalnej liczby studentów, co wcześniej pociągało za sobą automatyczny wzrost wysokości dotacji. Składnik badawczy z kolei uwzględnia liczbę projektów naukowych realizowanych na uczelni. Zwracam uwagę: liczbę, nie wartość! Projekt za 10 tysięcy zł jest tutaj wart tyle samo co projekt o milionowych kosztach. Takie podejście ma zachęcić do aktywności wydziały humanistyczne, siłą rzeczy realizujące projekty o niskich kosztach. Z kolei uprawnienia do nadawania stopni naukowych przez mniejsze uczelnie mają zahamować odpływ naukowców do ośrodków większych.

Czy wszystkie nowe czynniki algorytmu są wprowadzane jednocześnie?

Ich nagłe wprowadzenie zakłóciłoby strukturę finansowania złożonych organizmów uczelni wyższych, dlatego postanowiono wprowadzać je stopniowo. Obecnie tylko 30 proc. ogółu dotacji jest obliczane według nowego algorytmu; za dwa lata będzie to 50 proc. Co będzie dalej, tego nawet najwyższe czynniki nie są w stanie przewidzieć.

Trzeba też dodać, iż wskaźniki algorytmu i idące za nimi wartości nie zapewniają uczelniom dostatecznych środków finansowych na realizację zadań dydaktycznych związanych z prowadzeniem studiów stacjonarnych. O kondycji uczelni decyduje, poza dotacją z budżetu, wiele elementów, a wpływy z tytułu odpłatności za studia czy wykonywanych prac badawczych to tylko niektóre z nich.

Nasza rozmowa dotychczas koncentrowała się na bieżących problemach zarządzania finansami. Jak Pan już zauważył obecnie przygotowana jest nowelizacja obowiązującej ustawy „Prawo o szkolnictwie wyższym”. Do zagadnień, które w tej ustawie nie znalazły rozwiązań, można zaliczyć np. problem partnerstwa publiczno-prywatnego.

Jaki obszar w tym zakresie budzą największe wątpliwości?

Obecnie występują niejasności dotyczące gospodarowania środkami finansowymi „na przecięciu” sfery publicznej i prywatnej. Każda złotówka wpłacana do kasy przez studenta czy inną osobę

prywatną automatycznie staje się środkiem publicznym i wchodzi w zakres obowiązywania ustawy o finansach publicznych, co ma związek z procedurą zamówień publicznych. Jeśli chcę zorganizować konferencję, wykorzystując do tego celu prywatne wpłaty uczestników tej konferencji, dochodzi do osobliwej sytuacji: muszę zorganizować przetarg na np. wybór ośrodka, w którym będzie się odbywać konferencja. Można byłoby ten problem uregulować, dostrzegając po prostu, że na uczelniach występują dwa rodzaje środków pieniężnych – publiczne i prywatne.

Obecnie nie ma pomysłu, jak rozwiązać ten problem na uczelniach. W jaki sposób na przykład uczelnia publiczna ma przejąć upadającą szkołę prywatną? Jak zbudować konstrukcje partnerskie w takiej relacji? Jak łączyć mniejsze uczelnie prywatne z większymi, publicznymi? Podam jeszcze inny przykład na brak regulacji w tym zakresie. Przypuśćmy, że jakiś duży zakład, np. gdańska rafineria, chce zorganizować szkolenie z wykorzystaniem naszych kadr. Obecnie pracownicy UG mogą wziąć w nim udział wyłącznie jako osoby prywatne, uniwersytet nie będzie miał z tego żadnych korzyści. Relacje są niesprecyzowane, nie ma możliwości łączenia struktur.

Dlaczego problemem łączenia struktur publicznych i prywatnych nie zajęto się przez minionych kilkanaście lat?

Nie dostrzeżono w porę problemu. Szkoły prywatne rozwijały się niezależnie, jak gdyby poza polem widzenia. Umacniały się, było ich coraz więcej. Rynek stawał się coraz bogatszy, konkurencja rosła, a istniejące przepisy nie regulowały jej w sposób wystarczający. Natomiast wzrost konkurencji powoduje potrzebę konsolidacji, żeby placówki funkcjonujące na tych samych obszarach nie konkurowały z sobą bez potrzeby. Jednak stosownych uregulowań prawnych nie ma, czy też mówiąc ściślej – są one w wielu przypadkach niewystarczające, nie określają sytuacji, z jakimi uczelnie spotykają się w obecnych warunkach.

Myślę, że będzie jeszcze okazja, by na łamach „Gazety Uniwersyteckiej” wypowiedzieć się szerzej o problematyce zarządzania finansami Uniwersytetu Gdańskiego. A także naświetlić z większą dokładnością przynajmniej najistotniejsze jej elementy, o których dzisiaj, siłą rzeczy, mogłem tylko wspomnieć.

Dziękuję za rozmowę.

”

*Najwięcej osób
podchodziło do stoisk Uniwersytetu
Gdańskiego. Zainteresowani
ofercą uczelni czuli się
usatysfakcjonowani, bo mogli
uzyskać informacje wprost
od przedstawicieli
poszczególnych wydziałów*

STRAGANY

z przyszłością

Targi Akademia 2007

Stoiska promujące uczelnie, oryginalne zajęcia i imprezy artystyczne – to wszystko można było zobaczyć na Targach Akademia 2007, które odbyły się na uniwersytecie między 19 a 21 marca. Impreza przyciągnęła kilkanaście tysięcy młodych ludzi. Wśród nich byli przede wszystkim licealiści, którzy wkrótce będą musieli podjąć decyzję o wyborze studiów. Na targach tradycyjnie już wystawili się przedstawiciele wszystkich pomorskich uczelni i wielu krajowych. W tym roku swoją ofertę edukacyjną zaprezentowało 60 szkół wyższych i instytucji. To największe tego typu przedsięwzięcie na Pomorzu cieszy się ogromnym zainteresowaniem od wielu lat.

– Targi Akademia są najlepszym miejscem, gdzie maturzysta może zapytać o ofertę edukacyjną i zasady rekrutacji na poszczególnych uczelniach i porównać je z innymi. Może też porozmawiać z reprezentantami szkół na temat swojej przyszłości po ukończeniu tej czy innej szkoły. Targi organizujemy od 1995 roku i nigdy nie narzekamy na frekwencję – mówi **dr Maria Żukowska**, pełnomocnik rektora ds. Targów Akademia.

Targi odwiedzili przede wszystkim maturzyści z województwa pomorskiego. Nie brakowało osób nawet z niewielkich miejscowości.

– Przyjechałam z Rydla razem z koleżanką. Miałymy dziś mniej lekcji. Kończę w tym roku liceum w Chojnicach. Jestem dobra z matematyki i myślę o Politechnice Gdańskiej. Przyszłość mogę zagwarantować tylko techniczne lub informatyczne kierunki, honorowane za granicą. Interesują mnie też takie kierunki, które można kontynuować w innym państwie. Poważnie rozważam wyjazd do innego kraju – mówi **Ilona Czapińska**, licealistka.

Żeby praca szukała

Szczegóły związane z rekrutacją przybliżali uczniom reprezentanci prywatnych szkół wyższych. O istnieniu niektórych z nich tegoroczni maturzyści dopiero się dowiadawali.

– Bardzo zainteresowała mnie oferta Policealnej Szkoły Detektywów i Pracowników Ochrony O'CHIKARA. Pierwszy raz o niej słyszę. Zawsze myślałam o tego typu szkole i chyba wysłę do niej dokumenty. Z tego co mówi hostessa, absolwenci są mile widziani w różnych instytucjach, nie tylko jako ochroniarze w supermarkecie. Myślę, że warto spróbować – twierdzi **Dominik Jarecki** z Pruszcza Gdańskiego.

Zainteresowaniem cieszyły się stoiska zorganizowane przez renomowane szkoły spoza Pomorza, np. Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu czy Politechniki Wrocławskiej.

– Osoby odwiedzające targi pytają nas szczegółowo o daty dostarczenia dokumentów i kierunki, jakie u nas istnieją. Interesują je też możliwości przenoszenia dokumentów z jednego kierunku na drugi. Słyszę dużo pytań o to, jakie miejsca zajmujemy w rankingach i jaki jest procent bezrobocia wśród naszych absolwentów. Możemy poszczycić się tym, że nasi absolwenci nie muszą szukać pracy, tylko praca szuka ich. Prowadzimy szczegółowe statystyki i obserwacje, które przedstawiamy zainteresowanym na targach. Tygodniami przygotowaliśmy się do tej imprezy i wygląda na to, że będą efekty tej pracy. Wiele osób

poważnie rozważa naszą ofertę – twierdzi **Marta Wiejkowska** z Politechniki Wrocławskiej.

Studiować, ale co

Najwięcej osób podchodziło do stoisk Uniwersytetu Gdańskiego. Zainteresowani ofertą uczelni czuli się usatysfakcjonowani, bo mogli uzyskać informacje wprost od przedstawicieli poszczególnych wydziałów.

– Jestem bardzo zadowolony. Przy stoisku uniwersytetu powiedziałem, że chciałbym tu studiować, ale nie wiem co. Przedstawicielka zapytała o zainteresowania, o to z jakiego przedmiotu jestem najlepszy i poradziła wybór Wydziału Chemii lub Wydziału Biologii, Geografii i Oceanologii. Od razu poszedłem porozmawiać ze studentami, którzy obsługiwali stoiska tych wydziałów. Zainteresowała mnie nauka w Stacji Morskiej na Helu i praca z fokami, dlatego na pewno złożę dokumenty na ten drugi wydział. Podoba mi się, że o studiowaniu na targach mówią nie tylko osoby z biura karier, ale właśnie studenci – podkreśla **Janek Karbowski** z I Liceum Ogólnokształcącego w Starogardzie Gdańskim.

Wśród stoisk uniwersyteckich znalazły się też punkty informacyjne innych



Fot. Julia Kędzierzawska

jednostek działających przy uczelni. Swoją „stragan” miał m.in. parlament studentów, koła naukowe, biuro rekrutacji, Centrum J. G. Herdera, Studium Języków Obcych czy Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.

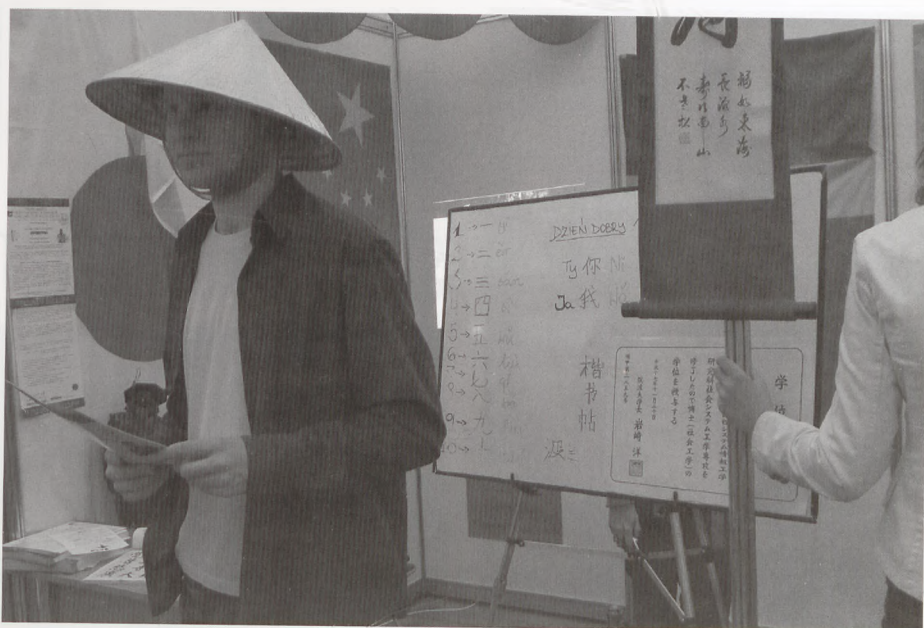
– Zależy nam na pokazaniu, że uniwersytet to wspólnota, w której jest wiele dróg rozwoju, nie tylko poprzez zajęcia dydaktyczne. Każdy może znaleźć coś dla siebie, co pozwoli mu uzupełnić swoją wiedzę. Staramy się uzmysłwić osobom odwiedzającym targi, że jeśli rozpoczną u nas studia, to wejdą do wielopokoleniowej rodziny, z którą mogą być związane długo po ukończeniu kształcenia. Mówimy o tradycjach i prestiżu, jaki wiąże się z naszą uczelnią – powiedziała **Joanna Zalewska**, która promowała stoisko parlamentu studentów.

A może mundur

Na targach znaleźli się też przedstawiciele Straży Miejskiej, policji, Państwowej Straży Pożarnej i Morskiego Oddziału Straży Granicznej.

– My ciągle szukamy kandydatów do służby. Nasza rekrutacja jest dość skomplikowana, wieloetapowa, dlatego targi są najlepszym miejscem na bezpośredni kontakt z kandydatem i zaproszenie go na testy. Mam wrażenie, że o założeniu munduru myśli więcej kobiet niż mężczyzn. Zauważyłam, że po ulotki nie sięgnął ani jeden chłopak – twierdzi **Agnieszka Sulęczyńska** z gdańskiej Straży Miejskiej.

Wśród odwiedzających targi byli też tacy, którzy mówili o rozczarowaniu nimi. Według nich, za mało było reprezentantów innych uniwersytetów lub szkół publicznych.



– Dobrze, że tego typu imprezy są organizowane. To przedsięwzięcie jest niezwykle pomocne dla maturzystów. Liczyłam jednak, że uda mi się porozmawiać z reprezentantami innych krakowskich uczelni, na przykład Akademii Sztuk Pięknych. Niestety, nie mogłam się ich doszukać. Szkoda, że targi zostały zdominowane przez szkoły prywatne. Maturzystów przecież bardziej interesują studia na uczelniach państwowych – twierdzi **Weronika Kleber**, maturzystka z Gdyni.

Morskie opowieści i brylanty

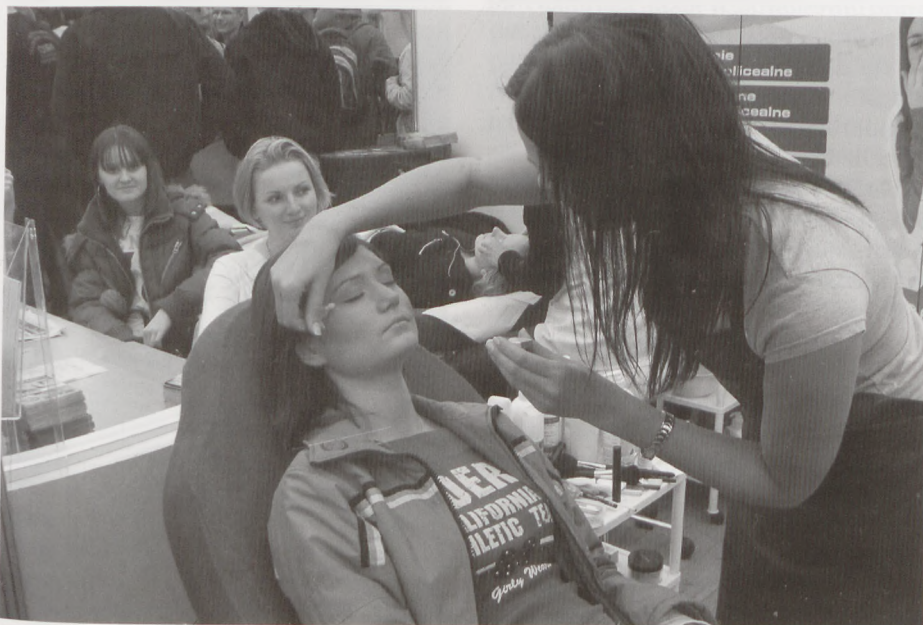
Targi to nie tylko zwiedzanie stoisk informacyjnych, ale również wykłady popularnonaukowe, zajęcia w laboratoriach, prezentacje i pokazy. Młodzi ludzie mogli wziąć udział w dziesiątkach spotkań, podczas których studenci i profesorowie wyjaśniali skomplikowane zagadnienia w sposób przystępny i dow-

cipny. Uczestnicy mogli dowiedzieć się, jaki wpływ na życie człowieka ma kolor. Wykład na ten temat wygłosił pracownik Nadbałtyckiego Centrum Edukacji Oświata-Lingwista. Bioróżnorodnymi morskimi opowieściami dzielił się ze słuchaczami **Tomasz Zarzycki**, z oceanologii UG. Na Wydziale Matematyki, Fizyki i Informatyki można zaś było zobaczyć performance poświęcone jądom krystalizacji. Było też coś dla miłośników chemii i błyskotek – o kamieniach szlachetnych w jubilerstwie i technice opowiadał **Krzysztof Śledzik** z UG. Furorą, głównie wśród licealistek, cieszył się pokaz zdobienia paznokci i biotatuażu. Licealiści mieli też szansę sprawdzić się na próbnej maturze.

– Na targi przyjechałam z koleżankami specjalnie z myślą o rozszerzonej próbnej maturze. Wykorzystujemy każdą szansę, żeby móc się sprawdzić i lepiej przygotować do tej prawdziwej matury. Zdanie egzaminów zorganizowanych na uczelni doda mi pewności. Poszło dość dobrze, ale nie znam na razie wyników. Zadania z matematyki będziemy jeszcze omawiać w szkole, nauczycielka poprosiła o kopie egzaminu. Jeśli wszystko w liceum zakończy się pomyślnie, złożę dokumenty na informatykę – mówi **Patrycja Stach** z Gdyni.

Targom Akademia towarzyszyły inne przedsięwzięcia, np. VI Forum na rzecz Niepełnosprawnych czy imprezy artystyczne. W gdyńskim klubie Ucho można było posłuchać koncertu francuskiej grupy Yeti. Dla wystawców i osób, które zorganizowały targi, odbył się na scenie Malarnia spektakl „G@upa Laokoona”.

Agnieszka Kamińska



Nie tylko studenci pragnęli ustrzelić interesujący staż. Za przyszłym pracownikiem intensywnie rozglądali się pracodawcy. Wręcz na miano łowczego Dni Kariery zasługiwał Reuters, jedna z największych firm na świecie zarządzających danymi. Szukają pracowników głównie na Uniwersytecie Gdańskim

Można było wybrać praktyki studenckie lub staż. Studenci zaopatrywali się w ulotki z informacjami o pracy w firmach. Gruntownie wypytывali przedstawicieli przedsiębiorstw o daty składania dokumentów. Niektórzy tylko się rozglądali. Inni przyszli po to, by znaleźć zatrudnienie na przyszłość. Dni Kariery, które rozpoczęły się na Uniwersytecie Gdańskim 13 marca, jak co roku przyciągnęły tłumy młodych ludzi. To największe tego typu przedsięwzięcie w kraju. W tym roku wzięło w nim udział ponad 6 tys. osób. Targi zdominowali studenci Uniwersytetu Gdańskiego. Nie zabrakło też przedstawicieli Politechniki Gdańskiej i wyższych szkół prywatnych.

– Szukam praktyk, po których mógłbym uzyskać zatrudnienie na dłużej. Myślę o branży informatycznej lub związanej z nowymi mediami. Spisałem adresy, telefony, na pewno wysłę oferty do kilku firm. Najbardziej zależy mi na praktyce w Hewlett-Packard, właśnie rozmawiałem z reprezentantem tej firmy. Jest dużo chętnych, ale to mnie nie odstrasza. Jeśli praktyki na stanowi-



USTRZEL SOBIE

staż i zatrudnienie

W poszukiwaniu pracy



Fot. Julia Kędzierzawska

sku informatyka proponuje mi Nestle, to też będę szczęśliwy – mówi **Piotr Wojciechowski**, student informatyki na Politechnice Gdańskiej.

Studenci odwiedzali stoiska firmowe nie tylko po to, by zapytać o praktyki.

– Myślę o tym, żeby w przyszłości stać się pracodawcą. Biorę udział w tej imprezie po to, by poznać przedsiębiorców i porozmawiać o ich decyzjach biznesowych. Na uczelni rozmawiamy z teoretykami, a Dni Kariery to okazja, by zapytać praktyków o opinie, o to w co warto inwestować, w jakim kierunku rozwijać firmę. Takie informacje przydadzą mi się do pracy dyplomowej i pomogą w ogólnej orientacji na rynku – mówi **Dagmara Prus**, studentka trzeciego roku zarządzania na UG.

Na Dni Kariery przyjechali do Gdańska nawet studenci z innych miast. Targi pracy, stażów i praktyk mają już stałych bywalców. Należy do nich Joanna z Uniwersytetu Warszawskiego.

– Odwiedzam targi na wszystkich uczelniach, żeby zasięgnąć informacji, gdzie warto składać dokumenty, albo dowiedzieć się, czy pojawiają się jakieś interesujące oferty międzynarodowej wymiany studenckiej. Moim zdaniem, student powinien szukać pracy przez cały okres swej edukacji. Ja chciałabym pracować jako przedstawiciel lub analityk w międzynarodowej firmie. Z chęcią

przeprowadziłabym się np. na Daleki Wschód. Żeby znaleźć taką pracę, trzeba czasu – twierdzi **Joanna Błaszczowska**, od trzech lat studiująca stosunki międzynarodowe na Uniwersytecie Warszawskim.

Myśliwi w garniturach

Nie tylko studenci pragnęli ustrzelić interesujący staż. Za przyszłym pracownikiem intensywnie rozglądali się pracodawcy. Na targach wystawiły się 43 firmy (o 10% więcej niż w ub. roku). Wręcz na miano łowczego Dni Kariery zasługiwał Reuters, jedna z największych firm na świecie zarządzających danymi. Agencja ma w Gdyni przedstawicielstwo na Europę Wschodnią. Szukają pracowników głównie na Uniwersytecie Gdańskim.

– Oczywiście, że łowimy... Nasza firma ciągle się rozwija i potrzebuje dobrych pracowników. Szukamy młodych, dynamicznych osób, posługujących się biegle językami obcymi. Jesteśmy w stałym kontakcie z władzami uniwersytetu i informujemy o naszym zapotrzebowaniu. Ta współpraca przebiega pomyślnie. Gdy potrzebowaliśmy osób ze znajomością chińskiego, uczelnia zorganizowała kursy. Współpraca daje obopólne korzyści. Uczelnia nie produkuje sfrustrowanych absolwentów bez perspektyw, a my mamy wyspecjalizowaną kadrę – mówi **Jarosław Białek** z Reuters Poland.

Zapotrzebowanie na praktykantów przedstawiają władzom uczelni również Zakłady Farmaceutyczne Polpharma ze Starogardu Gdańskiego.

– *Od lat przyjmujemy praktykantów z uniwersytetu i politechniki, przede wszystkim z takich kierunków jak biotechnologia czy chemia. Wielu z nich pozostaje u nas, wiąże się z firmą. Po ukończeniu studiów często proponujemy im etat. Jesteśmy przyzwyczajeni do trójmiejskich uczelni, bo kształcą najlepszych pracowników w Polsce. Może dlatego że kadra profesorska doskonale wie, jakie mamy wymagania, kogo potrzebujemy* – wyjaśnia **Kinga Topiłko**, przedstawicielka Polpharmy.

Sluchanie rynku

Dni Kariery to nie tylko epizod w życiu uczelni. Impreza jest ukoronowaniem całej działalności mającej na celu przygotowanie studentów do pracy. Podczas imprezy uniwersytet mógł zacieśnić kontakty z pracodawcami.

– *Z wieloma pracodawcami, których gościliśmy podczas Dni Kariery, współpracujemy od dawna, na przykład w ramach programu Start. Dzięki niemu do roku 2006 odbyło się ponad 2800 praktyk dla studentów wszystkich wydziałów. W programie uczestniczą nie tylko firmy, ale też jednostki samorządowe, ośrodki pomocy społecznej, port lotniczy czy komenda policji. Współpracujemy z 301 podmiotami, które nie zapominają o naszych studentach po zakończeniu edukacji. Mamy też inne programy pomagające w zatrudnieniu. Akademicki Inkubator Przedsiębiorczości wspiera w zakładaniu firm, a Forum Młodych promuje przyszłych menedżerów* – mówi

Ewa Sikorska-Trela, pełnomocnik rektora ds. kontaktów z pracodawcami.

Programy to nie wszystko. Uczelnia korzysta też z funduszy unijnych. Obecnie przygotowany jest projekt pozyskania pieniędzy na pierwszą pracę dla absolwentów w latach 2007-2013. Uczelnia współdziała tu z Wojewódzkim Urzędem Pracy.

– *Między innymi z urzędu otrzymujemy informacje, jacy specjaliści będą poszukiwani za kilka lat. Już teraz planujemy utworzenie kilkudziesięciu nowych studiów podyplomowych. Będą one współfinansowane z funduszy unijnych. Staramy się uważnie wsłuchiwać w rynek pracy i dostosowywać do niego* – dodaje Ewa Sikorska-Trela.

Otwieranie drzwi

Współorganizatorem Dni Kariery był AIESEC, międzynarodowa organizacja studencka pomagająca rozwijać się młodym ludziom na polskich i zagranicznych uczelniach. Proponuje im praktyki w jednym z 95 krajów. Co roku na staże wyjeżdża około 3500 studentów, w tym 300 z Polski. Trwają one od 2 do 18 miesięcy, korzystają z nich studenci po trzecim roku studiów. Przedstawiciele organizacji twierdzą, że są specjalistami od likwidowania bezrobocia wśród absolwentów.

– *Chociażby dlatego jesteśmy organizatorami Dni Kariery. Po prostu znamy się na tym, jak budować przyszłość zawodową studenta. Takich przedsięwzięć jak Dni Kariery powinno być więcej, i to również na międzynarodowej arenie. Z naszych badań wynika, że na Pomorzu w ubiegłym półroczu wzrosło bezrobocie wśród absolwentów do 27 roku życia. Dlatego musimy pracować w kierunku przygotowania studentów do zatrudnienia. Nasza organizacja daje możliwość zdobycia doświadczenia u zagranicznego pracodawcy. Jesteśmy jak drzwi do świata, warto nacisnąć klamkę i zapisać się do naszej organizacji. Student uczy się u nas aktywności, radzenia sobie w życiu. Zapewniam, że nie ma kłopotu ze znalezieniem pracy* – mówi **Agata Witkowska**, wiceprezydent ds. kontaktów zewnętrznych AIESEC przy UG.

Elastyczność myślenia

Dni Kariery dają studentom nie tylko szansę znalezienia stażu lub praktyk czy zapisania się do międzynarodowej organizacji studenckiej. To również cykl warsztatów i szkoleń zorganizowanych w ramach tzw. Akademii Umiejętności. Atutem jest to, że szkolenia są prowadzone przez trenerów i specjalistów pra-



Fot. Julia Kędzierzawska

cujących na co dzień w firmach. W tym roku w akademii udział wzięli przedstawiciele 17 pomorskich i krajowych przedsiębiorstw. Od 13 do 15 marca przeprowadzili 22 warsztaty, które miały pomóc w znalezieniu pracy. Tematyka zajęć była zróżnicowana, od nowoczesnych technik sprzedaży, poprzez naukę szybkiego notowania, po zagadnienia związane z finansami i planowaniem kariery. Warsztaty cieszyły się wielkim zainteresowaniem.

– *Wybrałam wykłady poświęcone zakładaniu firmy i planowaniu kariery. Podoba mi się to, że zajęcia są prowadzone dość luźno. Student polonistki może bez obaw posłuchać wykładu ekonomicznego, a student ekonomii nie będzie się nudził na treningach psychologicznych. Dobrze jest też to, że nie trzeba płacić za szkolenia. Warsztaty mają charakter interdyscyplinarny. Akademia Umiejętności daje pewną elastyczność myślenia, co jest ważne w szukaniu pracy* – mówi **Patrycja Ciesiołkowska**, studentka pedagogiki.

Czy Dni Kariery przynoszą efekty? Studenci nie mają wątpliwości, że tak. Z targów wracali z firmowymi prospektami i broszurami, a przede wszystkim z optymizmem.

– *Podczas ubiegłorocznych targów załatwiłam sobie staż w Urzędzie Miejskim. W tym roku kończę studia i myślę o pracy w Straży Miejskiej w referacie ds. kontaktów ze szkołami. Gdybym nie brała udziału w tej imprezie, pewnie nie wiedziałabym, co z sobą zrobić po studiach, byłabym w skrajnej depresji. Dzięki targom zorientowałam się, co chcę robić w przyszłości. To naprawdę dużo* – dodaje **Patrycja Ciesiołkowska**.

Agata Kamińska



Fot. Julia Kędzierzawska

Doktorant musi uzyskać należyty status – nie może funkcjonować jako byt pośredni między studentem a pracownikiem naukowym – postulują doktoranci UG

SAMORZĄDNOŚĆ

in statu nascendi

Doktoranci UG

Samorządność doktorantów wciąż jeszcze jest *in statu nascendi*. Zapis, iż uczestnicy prowadzonych na uczelni studiów doktoranckich tworzą samorząd doktorantów, po raz pierwszy pojawił się dopiero w nowej ustawie *Prawo o szkolnictwie wyższym* z 27 lipca 1995 r. (Dz. U. nr 164, Poz. 1365). Na Uniwersytecie Gdańskim *Regulamin Samorządu Doktorantów Uniwersytetu Gdańskiego* został uchwalony 25 października 2006. Dokument ten stanowi podstawę funkcjonowania organów Samorządu Doktorantów UG.

Model samorządności doktorantów na naszej uczelni zakłada funkcjonowanie

na wydziałach wydziałowych rad doktorantów (WRD), których przedstawiciele wchodzi w skład Rady Doktorantów UG. Przewodniczący rady jest członkiem Senatu UG oraz przedstawicielem środowiska doktorantów uczelni w Krajowej Reprezentacji Doktorantów (KRD). Pozostali członkowie Rady Doktorantów zasiadają w doktoranckich komisjach senackich UG.

Formami zorganizowania środowiska doktoranckiego może być także działalność w organizacjach doktoranckich, kołach naukowych i artystycznych doktorantów oraz organizowanie adresowanych do środowiska doktoranckiego konferencji naukowych, seminariów,

kursów, wyjazdów naukowych, wykładów itp. Tego typu działalność jest czynnikiem niezwykle istotnym zarówno ze względu na rozwój naukowy doktoranta, jak i samorządność doktorancką, lecz prawidłowe funkcjonowanie kształtujących się nowych form samorządności doktorantów wymaga jeszcze istotnych uregulowań i dookreśleń prawnych oraz poważnych przedsięwzięć organizacyjnych, podejmowanych zarówno przez przedstawicieli doktorantów, jak i przez władze Uniwersytetu Gdańskiego.

Ostateczny nowy model aktywizacji środowiska doktorantów, jakim jest samorządność doktorancka na Uniwersytecie Gdańskim, przede wszystkim jednak jest uwarunkowany właściwym miejscem doktoranta jako podmiotu w społeczności akademickiej uczelni. Doktorant na Uniwersytecie Gdańskim musi uzyskać należyty status – nie może funkcjonować jako byt pośredni między studentem a pracownikiem naukowym bez wyraźnie określonej pozycji; nie może być podmiotem, który tracąc prawa studenckie, nie zyskuje wyrażenie sprecyzowanych praw doktoranta. Pod względem socjalnym status doktoranta powinien być bliski statusowi studenta (stypendium doktoranckie, od którego nie płaci się podatku; opieka zdrowotna), pod względem naukowym status ten powinien być zdecydowanie wyższy.

Kwestia, w jaki sposób samorządność doktorantów będzie realizowana na Uniwersytecie Gdańskim, w znacznym zakresie zależy od polityki uczelni wobec doktorantów, nie tylko polityki naukowej i edukacyjnej, ale również finansowej. Korzystne regulacje prawne dotyczące środowiska doktoranckiego, przeprowadzane w ostatnich latach, niewątpliwie przyczynią się do aktywizacji i zorganizowania tego środowiska oraz usprawnią rozwój samorządności doktorantów na Uniwersytecie Gdańskim.

Hanna Makurat



Fot. Julia Kędzierzawska

„*Student zwykle jest zorientowany, że ma jakieś prawa, natomiast na temat swoich obowiązków wie niewiele.*

Z kolei wykładowcom zdarza się wpisywać do indeksu oceny, których nie przewiduje regulamin, na przykład trzy minus

– mówi dr Irena Bojanowska

REGULAMIN

lekturą obowiązkową

Stary
ale znowelizowany

Lekturą obowiązkową każdego żaka, niezależnie od wydziału i kierunku, powinien być Regulamin Studiów. Znaleźć w nim można odpowiedzi na wiele pytań związanych z codziennością zdobywania wykształcenia na uczelni. Są tam dokładnie określone nie tylko obowiązki, ale i prawa studenta. Istotną zatem informacją (dla całej społeczności akademickiej) jest wiadomość o zmianach wprowadzonych w regulaminie – Senat Uniwersytetu Gdańskiego 22 lutego podjął uchwałę nowelizującą jego dotychczasowy kształt. Zmiany, po ich zaakceptowaniu przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, wejdą w życie 1 października 2007 roku. Prace nad nowelizacją prowadzone były przez Senacką Komisję Kształcenia, z której wyłoniona została podkomisja w składzie: **prof. Małgorzata Czerska** (WZ), **prof. Teresa Kamińska** (WE), **dr hab. Jakub Stelina** (WPiA) i **Michał Mucha** (Parlament Studentów). Cała społeczność akademicka miała możliwość uczestniczenia w dyskusji, nadsyłając swoje uwagi. Odpowiedzi były jednak niewielkie – wątpliwości budziły tylko niektóre sformułowania.

Nowelizacja

Wiele paragrafów pozostało niezmiennych, do innych dopisano ustępy wymagane prawem. Korekta wynikała głównie z ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym z 27 lipca 2005 oraz z Rozporządzeń Ministra i Zarządzeń Rektora, które pojawiły się po wejściu ustawy w życie. Nowelizacja wprowadza zatem kilka nowych pojęć: m.in. makrokierunki, e-learning, karta osiągnięć studenta (która zastąpiła dotychczasową kartę egzaminacyjną). Zniesiony został status wolnego słuchacza. Dołączono ustęp dotyczący prowadzenia zajęć i egzaminów w języku obcym. Wśród nowych punktów pojawiła się m.in. regulacja określająca, że wysokość opłat za świadczenie usług edukacyjnych ustala rektor, a zasady ich pobierania – senat (§1 ust.5). W związku ze zmianami wprowadzonymi

mi przez ustawę Prawo o szkolnictwie wyższym w zakresie zawartości teczeki studenta i obiegu dokumentów dopisano fragment zaznaczający, że „student ma obowiązek niezwłocznie powiadomić dziekana nie tylko o zmianie nazwiska, stanu cywilnego i adresu, ale także innych danych osobowych zgromadzonych w dokumentacji” (§2 ust.5).

Trójka za 51 procent

Nowością jest wprowadzenie do tabeli ocen kryterium określającego stopień wiedzy koniecznej do uzyskania danej noty. Wynika z niego, że aby otrzymać trójkę, czyli zaliczyć przedmiot, zdać egzamin, należy prezentować wiedzę na poziomie co najmniej 51 procent. – Dawniej w regulaminie podana była jedynie skala ocen. Najczęściej przyjmowało się, że notę dostateczną przyznaje się za 60 procent wiedzy. Niektórzy członkowie senatu mieli wątpliwości co do wprowadzenia nowego zapisu, ich zdaniem, zaniżającego poziom, ale w tym przypadku nie mieliśmy wyboru, bowiem te ustalenia zawarte są już we wcześniejszym Zarządzeniu Rektora [nr 40/R/05] – mówi **dr Irena Bojanowska**, przewodnicząca Senackiej Komisji Kształcenia. Regulamin stwierdza także, że liczba egzaminów z przedmiotów obowiązkowych w ciągu roku akademickiego nie może przekroczyć ośmiu, a w trakcie jednej sesji egzaminacyjnej – pięciu. Jednego dnia może odbyć się tylko jeden egzamin. Tutaj jednak pozostawiono możliwość wystąpienia samorządu studentów do dziekana z innym wnioskiem (§10 ust.6). Nowością jest zapis ustalający, że dziekan w uzasadnionych przypadkach i na wniosek studenta może pozwolić na zdawanie egzaminu po zakończeniu sesji (§12 ust.4). Szeroka dyskusja odbyła się nad ustępem dotyczącym liczby egzaminów, które ma prawo zdawać student posiadający wpis warunkowy. Pierwszy projekt zakładał, że rada wydziału zdecydować, czy będzie to jeden, czy dwa egzaminy. Przedstawiciele Parlamentu Studentów sprzeciwili się takiej propozycji. Ostatecznie zaakceptowany

został zapis umożliwiający dwukrotnie zdawanie egzaminu objętego wpisem warunkowym (§15 ust. 4).

Pojawiły się nowe uregulowania dotyczące prac i egzaminów dyplomowych. Zgodnie z nimi student jest zobowiązany złożyć pracę dyplomową (najpóźniej w ostatnim dniu sesji zwykłej) swojemu opiekunowi. Opiekun (a nie jak dotychczas – student) przekazuje tę pracę wraz z oceną do dziekana. – *Jako prodziekan do spraw kształcenia wiem, że zdarzają się sytuacje, gdy po złożeniu pracy przez studenta w dziekanacie okazuje się, że nie uzyskała ona akceptacji opiekuna. Wprowadzenie wspomnianego uregulowania uniemożliwi w przyszłości występowanie podobnych zdarzeń* – wyjaśnia dr Irena Bojanowska. Znowelizowany, dostosowany do nowych wymogów prawa regulamin, znaleźć można na stronie: http://www.univ.gda.pl/pl/dz_org/prawo/us/2007/4u07.htm. Jak podkreśla przewodnicząca komisji kształcenia, niezwykle istotne jest, aby zapoznali się z nim wszyscy: członkowie rad wydziałów, pracownicy dydaktyczni, studenci. Na każdym z wydziałów mogłyby w tym celu odbyć się prezentacje znowelizowanego regulaminu, a studenci mogliby uczestniczyć w spotkaniu z udziałem dziekana ds. studenckich. – *Młody człowiek zwykle jest zorientowany, że ma jakieś prawa, natomiast na temat swoich obowiązków wie niewiele. Z kolei wykładowcom zdarza się wpisywać do indeksu oceny, których nie przewiduje regulamin, na przykład trzy minus* – mówi dr Irena Bojanowska. Ważne więc, aby Regulamin Studiów UG stał się lekturą obowiązkową dla całej społeczności akademickiej.

Monika Domachowska

Ze znowelizowanym regulaminem studiów można zapoznać się na stronie: http://www.univ.gda.pl/pl/dz_org/prawo/us/2007/4u07.htm

*Jak przyznała
przewodnicząca jury*

*Anna Orłowska, poziom wystąpienia
był bardzo wyrównany,
a co za tym idzie – wybór
zwycięzcy trudny*

RETORYCZNE

starcia i potyczki

**Lokalny Konkurs
Krasomówczy**

Zdolności retoryczno-erystyczne, operowanie poprawną polszczyzną, odpowiednia dykcja, a także właściwa autoprezentacja oraz pokonywanie stresu podczas publicznego wystąpienia – to niektóre z umiejętności bardzo przydatnych prawnikom. Przyszli adepci tego kierunku mogą przeciwżyć je podczas Konkursu Krasomówczego. Odbywa się on w dwóch etapach. Najpierw, w pierwszej połowie marca w piętnastu miastach Polski przeprowadzane są lokalne edycje. Ich zwycięzcy spotykają się następnie podczas ogólnopolskiego finału.

Konkursy krasomówcze organizowane są w całej Polsce od wielu lat. W 1996 roku zrodził się pomysł na przeprowadzenie konfrontacji ich zwycięzców. W rezultacie w następnym roku odbył się pierwszy finał, przygotowany przez Europejskie Stowarzyszenie Studentów Prawa ELSA. Obecnie jest on imprezą na stałe wpisaną do kalendarza wydarzeń środowiska prawniczego. Finał odbywa się na takich samych zasadach jak edycje lokalne. Uczestnictwo w nim polega na wygłoszeniu 10-minutowej mowy kończącej postępowanie przed sądem pierwszej instancji. Podstawy wystąpień uczestników stanowią kazusy, losowane na co najmniej tydzień przed konkursem. Dotyczą one prawa karnego, cywilnego oraz administracyjnego i są przygotowywane na podstawie spraw sądowych (wyroki i inne orzeczenia kończące nie są udostępniane). Stronom przysługuje prawo do trzyminutowej repliki. Jury ocenia wystąpienie nie tylko pod względem poprawności kwalifikacji prawnej i argumentacji oraz logiki uzasadnienia, ale bierze też pod uwagę retorykę, kulturę języka i ogólne wrażenie, jakie na zebranych zdołał wywrzeć przemawiający. Uczestnik co prawda może korzystać z wcześniej przygotowanych materiałów; tekstów uchwał, komentarzy, literatury, zbiorów orzeczeń i własnych notatek, ale odczytywanie przez niego całych wypowiedzi nie wpływa pozytywnie na ocenę wystąpienia.



Fot. Monika Domachowska

Poziom wyrównany, wybór trudny

Tegoroczny Lokalny Konkurs Krasomówczy w Gdańsku odbył się 3 marca. W szranki stanęło jedenaścioro studentów. Przed Wysokim Sądem, czyli jury, w którym zasiadli **prof. Jarosław Warylewski**, dziekan Wydziału Prawa i Administracji, sędzia **Janusz Zimny**, przedstawiciel Sądu Okręgowego w Gdańsku, sędzia **Anna Orłowska**, przedstawiciel Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, **mec. Barbara Zachalska-Bieg**, przedstawiciel Okręgowej Rady Adwokackiej, **mec. Piotr Kubik**, przedstawiciel Okręgowej Izby Radców Prawnych, rozegrały się cztery sprawy karne i po jednej z zakresu prawa administracyjnego i cywilnego. Studenci w togach, z pełną powagą i zaangażowaniem wcielali się w powierzone role. Jak przyznała przewodnicząca jury Anna Orłowska, poziom wystąpień był bardzo wyrównany, a co za tym idzie – wybór zwycięzcy trudny. Udało się jednak wyłonić zwyciężczynię, która będzie reprezentowała naszą uczelnię podczas ogólnopolskiego finału (*notabene* organizowanego tym razem w Gdańsku, w dniach 12-15 kwietnia). Najlepszym krasomówcą okazała się **Katarzyna Ploetzing**, studentka V roku prawa. Kasia startowała w konkursie po raz drugi (uprzednio dwa lata wcześ-

niej). – *Konkurs Krasomówczy to jedna z okazji, kiedy możemy sprawdzić się podczas publicznych wystąpień. Na studiach jest niewiele możliwości, żeby poćwiczyć tego rodzaju wystąpienia – mówi zwyciężczyni LKK. – Najtrudniej jest pokonać towarzyszące przemowie napięcie. Najbardziej przeszkadzało mi drganie w głosie, które pojawiało się podczas moich wypowiedzi.* Kasia Ploetzing przyznaje, że przygotowania mowy kończącej postępowanie w sprawie cywilnej jako przedstawiciela powoda polegały głównie na analizie prawnej casusu. Wystąpienie musiała także przeciwżyć na głos, żeby się zorientować, czy mowa mieści się w przewidzianym czasie. Był to więc rodzaj ćwiczeń i przygotowań, w których studenci nieczęsto mają okazję uczestniczyć.

Drugie miejsce w LKK zajął **Mikołaj Franas**, student V roku, występujący w sprawie administracyjnej, a trzecie **Jacek Kubas**, student III roku, który był przeciwnikiem procesowym laureatki – przedstawicielem pozwanego. Wszyscy uczestnicy otrzymali publikacje oraz podręczniki prawnicze, a najlepsi – także dostęp do internetowych baz aktów prawnych.

Iwona Brzezińska

WYBIERAMY

Pomorze

Szóste miejsce w 2006 roku

Dr Piotr Kuropatwiński z Katedry Polityki Gospodarczej WE przedstawił z kolei wykład na temat „Perspektywy systemu bike and rail w Trójmieście”. Przekonywał m.in., że próby rozwiązywania paraliżu komunikacyjnego w mieście przez poszerzanie ulic są jak walka z otyłością przez popuszczanie pasa. Wzorcami prawidłowych rozwiązań powinny być dla nas nie te, które funkcjonują w metropoliach amerykańskich, lecz takie jakie zostały zastosowane w miastach duńskich i holenderskich, polegające m.in. na tworzeniu lepszych warunków dla rozwoju transportu rowerowego oraz wydzieleniu

Trójmiasto może błyszczeć

Również studenci, pod kierunkiem pracowników naukowych, przygotowali i zaprezentowali swoje wystąpienia. Temat „Outsourcing na Pomorzu” przedstawili członkowie Naukowego Koła Logistyki, a „Innowacyjność gospodarki Pomorza w oczach studentów” – przedstawiciele KN Zarządzania Personelem „Lider” i KN „Studenci dla Środowiska”. Inne istotne pomorskie problemy omówili KN Finansów Międzynarodowych w referacie zatytułowanym „Budowa Metropolii Trójmiejskiej jako kluczowe przedsięwzięcie dla rozwoju Pomorza”, KN HaZet – „Wpływ Pomorskiej Strefy Ekonomicznej na inwestycje zagraniczne”.

[illegible]

W trakcie konferencji wywieszone zostały dwie plansze. Na jednej mogły podpisywać się osoby, które planują emigrację, a na drugiej – ci, którzy zamierzają swoją przyszłość związać z Pomorzem. Optyalizmem może napawać wynik tej sondy: lista osób wybierających Pomorze została zapełniona, natomiast na drugiej pojawił się tylko jeden podpis.

Fot. Monika Domachowska

W ostrych słowach
o własnym pokoleniu

wypowiedziała się Magdalena

Mike: – Zniechęceni pierwszymi
niepowodzeniami na drodze ku
dorosłości, za jedyną alternatywę
uważamy często opuszczenie Polski

Prawie tysiąc osób z różnych regionów Polski, reprezentujących odmienne środowiska i przedziały pokoleniowe, zebrało się w marcu na Politechnice Warszawskiej podczas II Kongresu Obywatelskiego. Kongres jest inicjatywą Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową, jego pierwsza edycja miała miejsce w Warszawie w listopadzie 2005 roku. Gdański organizator pomyślał także o lokalnej wersji wydarzenia – w maju 2006 roku odbył się I Pomorski Kongres Obywatelski, kolejny planowany jest już na 21 kwietnia br.

Zaproszenie do dialogu

Hasłem przewodnim II Kongresu Obywatelskiego był „Rozwój przez wspólnotę i konkurencyjność”. – *Polska potrzebuje dziś zintegrowanej, całościowej strategii modernizacyjnej, obejmującej sferę tożsamościowo-kulturową, instytucjonalno-regulacyjną i gospodarczą. Taka strategia nie może powstać jedynie w kręgach polityków, wymaga również dialogu obywatelskiego. Ułatwienie takiej debaty jest celem kongresu. Nasze społeczeństwo jest zróżnicowane, nie osiągniemy wizji rozwoju bez dialogu* – mówił podczas sesji otwierającej dr Jan Szomburg, inicjator kongresu, prezes zarządu IBnGR. W pierwszej części spotkania wystąpili także: Bogdan Borusewicz, marszałek Senatu RP, prof. Piotr Sztompka z Uniwersytetu Jagiellońskiego, Rafał Dutkiewicz, prezydent Wrocławia, dr Marek Darecki, prezes zarządu WSK „PZL – Rzeszów” S.A., oraz Magdalena Mike, doktorantka z Uniwersytetu Śląskiego.

Bez zaufania ani rusz

Prof. Piotr Sztompka zatytułował swoje wystąpienie „Zaufanie i współpraca: fundament rozwoju Polski”. Zdaniem profesora, z zaufaniem jest u nas nadal fatalnie, a tymczasem jest ono najbardziej podstawową z więzi społecznych stanowiących warunek rozwoju. W Polsce zaufanie do innych obywateli wynosi 14 proc. (w krajach zachodnich sięga nawet 80 proc.), zaufanie do elit politycznych – poniżej 10 proc., a w obrębie tychże elit, np. między partiami politycznymi, oscyluje wokół zera. – *Za to w rankingach korupcji, nepotyzmu, klientyzmu lokujemy*



Fot. Monika Domachowska

ROZWÓJ

przez wspólnotę i konkurencyjność

II Kongres Obywatelski

się niedaleko od szczytu, blisko niektórych krajów afrykańskich – mówił prof. Piotr Sztompka. Jego zdaniem, ułomne funkcjonowanie demokracji (korupcja itd.) nie należy do przyczyn kryzysu zaufania. Są nimi natomiast jego skutki, które pojawiają się jako funkcjonalne substytuty wtedy, gdy zaufania brakuje. Obecny syndrom nieufności prof. Sztompka uznał za następstwo czterech traum społecznych i kulturowych: traumy dziedzictwa *homo sovieticus*, reform systemowych, słabości elit politycznych oraz ostatniej traumy – IV Rzeczypospolitej. – *Zamiast kultury zaufania i kooperacji szerzy się kultura nieufności i cynizmu. Jediną drogą odbudowania tkanki społecznego zaufania jest postawienie na społeczeństwo obywatelskie, szansę na jego odrodzenie widzę zaś – na dłuższą metę – w zmianie pokoleniowej* – takim stwierdzeniem na koniec swojego wystąpienia prof. Sztompka postanowił jednak pozostawić słuchaczom znak nadziei.

Potrzebny bunt młodych

W ostrych słowach o własnym pokoleniu wypowiedziała się Magdalena Mike. – *Nie buntujemy się, chociaż Polsce przydałby się bunt młodych. Otwarcie głosimy, że trzeba coś zrobić i... nie robimy nic. Jesteśmy dokładnie tacy sami jak ci, których krytkujemy* – mówiła doktorantka. Przyznała, że swojemu wystąpieniu nie zamierza nadawać roli manifestu pokolenia. Jednak wiele z przedstawionych przez Magdalenę Mike uwag słuchający jej młodzi ludzie mogli uznać za zasadne, a samokrytykę pokolenia – za nieprzesadzoną. – *Pomimo zdolności analitycznego myślenia, ukończonych kilku fakultetów, znajomości języków obcych nie potrafimy odpowiedzieć sobie na pytanie „Quo vadis?”. Zniechęceni pierwszymi niepowodzeniami na drodze ku dorosłości, za jedyną alternatywę uważamy często opuszczenie Polski. Zbyt rzadko zadajemy*

DOKOŃCZENIE NA STR. 25

”

Po przejściu cyklu szkoleniowego pies serwisowy potrafi podnieść upuszczony przedmiot, otworzyć i zamknąć szafkę, szufladę czy drzwi, przywołać windę. Umie wezwać pomoc, a także wziąć czynny udział przy ściągnięciu butów, kurtki czy rękawic

AKTYWNI

niepełnosprawni

Forum
w gmachu biblioteki

– Taka wyprawa to ogromne przeżycie, prawdziwa szkoła charakterów. Podczas jej trwania powstają więzi tak silne jak chyba w żadnej innej sytuacji. Mimo kontuzji, odmrożeń, ogromnego zmęczenia i wielu niewygód mogę zapewnić wszystkich: było warto tam pojechać i przeżyć to wszystko – mówi Paweł Urbański. Schodzącemu ze sceny podróżnikowi słuchacze zgotowali prawdziwą owację.

Pies serwisowy pomaga

O swoich czworonożnych wychowankach i pomocy, jaką niosą oni niepełnosprawnym, mówili przedstawiciele Fundacji DOGIQ z Katowic. Po osiągnięciu 10-12 miesiąca życia wyselekcjonowane psy są przystosowywane do pomocy osobom niepełnosprawnym. Wśród czworonogów najczęściej można spotkać różne odmiany retrieverów, psów z natury łagodnych i przyjaznych, a przy tym dużych i silnych, choć dobrymi towarzyszami bywają też przedstawiciele innych ras czy mieszańce.

Psy serwisowe uczą się wielu czynności. Po przejściu cyklu szkoleniowego potrafią podnieść upuszczony przedmiot, otworzyć i zamknąć szafkę, szufla-

dę czy drzwi, przywołać windę, wezwać pomoc, a także wziąć czynny udział przy ściągnięciu butów, kurtki czy rękawic. We wszystkich tych czynnościach można było zobaczyć zwierzęta na prezentowanych filmach, a także na żywo, bowiem na scenie pojawiła się wraz ze swoją panią, poruszającą się na wózku, energiczna retrieverka i bez ceregieli zaprezentowała kilka opanowanych do perfekcji umiejętności.

Psy towarzyszące są szkolone w ramach projektu Gaja, dzięki któremu sześć lat temu opracowano program umożliwiający wychowanie szczeniąt w takich warunkach, by możliwe stało się wykształcenie u nich odpowiednich zachowań.

Kiedy pies osiąga rok, rozpoczyna się faza półrocznego treningu zaawansowanego. Zwierzę poznaje kilkadziesiąt komend. W tym właśnie okresie dochodzi do pierwszego spotkania niepełnosprawnego z czworonożnym towarzyszem. Trzeba tu dodać, że nauka obejmuje również człowieka – on także dowiaduje się, jak postępować, by pies się nie „rozleniwił”, by nie był zdezerorientowany; jak optymalnie wykorzystywać jego umiejętności. Podstawowa zasada brzmi: dla psa pomoc jest formą zabawy. Nauczony współpracy, domaga się jej, a niewykorzystywany traci, można powiedzieć, poczucie sensu swego psiego życia. Psi asystent pomaga swemu właścicielowi przez ok. 10 lat, po czym przechodzi na zasłużoną emeryturę.

Projekt Gaja jest trudny w realizacji. Przede wszystkim brakuje trenerów mogących zająć się przysposabianiem psów do tak odpowiedzialnych zadań. Istnieją przeszkody legislacyjne, brakuje źródeł finansowania, a trzeba wiedzieć, iż szkolenie wiąże się z koniecznością dwuletniej pracy trenera z psem i kosztuje ok. 16 tys. zł. Niepełnosprawni spotykają się też z przejawami nieświadomości społecznej – bywa na przykład tak, że ze względu na obecność psa są wypraszani z restauracji.

Zagadnienia związane z integracją osób niepełnosprawnych, ich przystosowaniem do życia w społeczeństwie to problematyka, której stale poświęcane są fora i debaty organizowane na terenie Uniwersytetu Gdańskiego. 21 marca w sali konferencyjnej Biblioteki Głównej odbyło się VII forum dyskusyjne, na którym prezentowano metody pomagania niepełnosprawnym w przezwyciężaniu przeszkód. O swoich doświadczeniach, realizowanych pasjach i formach aktywności – w tym nawet o takich, które budzą szczery podziw, bowiem może się nimi pochwalić niewiele osób, nawet tych z pełną sprawnością ruchową – mówili też oni sami.

Spotkanie otworzyli prof. **Dorota Simpson**, przewodnicząca Rektorskiej Komisji Uniwersytet bez Barier, oraz prorektor ds. studenckich UG **dr Jacek Taraszkiewicz**. Uczestników przywitała dyrektor Biblioteki Głównej **Urszula Sawicka**.

Cel: Aconcagua

W pierwszej części spotkania **Paweł Urbański** ze swadą i dowcipem opowiedział o wyprawie, w której wziął udział w styczniu tego roku. Jej celem było zdobycie Aconcaguy, najwyższego szczytu Ameryki Południowej. Wprawdzie ostatecznie nie dotarł na szczyt razem z członkami wyprawy, bowiem skrzył nogę i nie mógł pokonywać oblodzonych stromizn, jednak i tak wyprawa dostarczyła mu wielu niesamowitych wrażeń. Paweł jest niewidomy od trzynastego roku życia.

Jego opowiadanie połączone było z prezentacją multimedialną.

Zdumienie wzbudziły też zdjęcia wykonane na samym szczycie Aconcaguy. Okazało się, że nie jest to skalny szpiculec, na którym z trudem można postawić jedną nogę, ale całkiem spory plac, mogący pomieścić nawet dwadzieścia osób.

Fot. Archiwum



DOKOŃCZENIE NA STR. 26

KANAŁ NA MIERZEI

— głosy za i przeciw

Zagrożenie
czy szansa na rozwój?

falochron. Oba jego brzegi łączyłby most, najprawdopodobniej zwodzony. Być może ściany kanału zbudowane byłyby z betonu, co nie jest pewne – istnieje też opcja maksymalnego upodobnienia go do naturalnego cieku, nawet ze ścieżkami zwierząt wiodącymi do wody.

Niezależnie jednak od tego gdzie ostatecznie powstałby kanał, pojawia się pytanie o zagrożenie sfery ekologicznej. W okolicy Przebrna istnieje rezerwat zwierząt. Od strony północnej na mierzei znajdują się szare wydmy, od południa – pas zalewowy. Mierzeja, położona z dala od centrów cywilizacyjnych, jest siedliskiem wielu gatunków przyrodniczych, które znalazły tu swoje miejsce właśnie dzięki jej niedostępności. To, co przeszkadza w rozwoju gospodarki i podnoszeniu poziomu życia, przyrodzie raczej sprzyja. Czy możliwe jest takie zrównoważenie wszystkich elementów, by budowa kanału i jej skutki nie niosły niebezpieczeństw dla ekologii? Jedno jest pewne: w świetle przepisów prawnych ochrona przyrody jest priorytetem.

Jak było do przewidzenia, zabierający głos podzielili się na dwa obozy: zwolenników i przeciwników budowy kanału. W szczególności sposób świadczą o tym wystąpienia burmistrza Krynicy Morskiej

Adama Ostrowskiego i wójta gminy Sztutowo Stanisława Kochanowskiego. Pierwszy z nich przestrzegł, że zalew jest płytki, a tworzenie przekopu zakłóci równowagę ekosystemu w położonych na mierzei rezerwach, grożąc wręcz katastrofą ekologiczną, która doprowadzi do upadku turystyki, stanowiącej podstawę gospodarki m.in. w zarządzanej przez niego miejscowości.

Wójt Sztutowa opowiedział się jednoznacznie za przekopem. – *Są wątpliwości dotyczące zachowania plaż w nienaruszonym stanie i niebezpieczeństwa powodzi. Konieczne jest po prostu stworzenie dokładnych opracowań – stwierdził. – Nasza gmina jest biedna, dojazd do niej utrudniony. Z obliczeń wynika, iż utworzenie kanału przysporzy nam ok. 140 nowych podmiotów gospodarczych. Proszę też spojrzeć na korki zatykające szosę na mierzei. Udrożnienie portów w Krynicy Morskiej i Kątach Rybackich zmniejszyłoby na pewno ten problem.*

Zanim jednak zabrali głos przedstawiciele lokalnych społeczności, jako pierwszy wystąpił dyrektor portu w Elblągu Julian Kołtoński. Przypominał, że port elbląski jest jedynym takim obiektem w Unii Europejskiej bez dostępu do morza. Istnieje tam portowa infrastruktura,

są baseny jachtowe i towarowe, a także tereny przeznaczone pod rozwój, którego plan został wyraźnie nakreślony. Władze miasta upatrują w porcie szansy rozwoju Elbląga, zmniejszenia bezrobocia i przyrostu liczby miejsc pracy. Od kilku lat na terenie portu zaczęto inwestować w infrastrukturę, w 2005 roku wybudowano nowy terminal, przerywając trwający od czasu wojny bezruch. Port może obsługiwać żeglugę pasażerską oraz handlową, a przejście graniczne spełnia wymogi traktatu w Schengen. – *Kanał przez Mierzeję Wiślaną znacznie skróciłby drogę i poprawiłby ekonomikę transportu w tym rejonie – powiedział na zakończenie dyrektor Kołtoński.*

Kopcie, ale za swoje

Próbą wypośrodkowania przeciwstawnych opinii i dostrzeżenia niewysuwanych dotąd argumentów była wypowiedź prof. Józefa Edwarda Mojskiego: – *Jako przyrodnik znający każdy kilometr Polski powiedziałbym, że nie należy prowadzić na Wybrzeżu takich prac. Jako obywatel mówię jednak: kopcie, ale za własne pieniądze, pochodzące z regionalnego budżetu.*

O złożoności problemu i potrzebie organizowania debat sprzyjających wyrobieniu własnego, niezależnego poglądu świadczy fakt, iż każdy poruszany temat ukazywany był w innym świetle, w zależności od tego kto zabierał głos. Nie ulega wątpliwości, iż otwarcie elbląskiego portu na Bałtyk i udostępnienie go dla statków pełnomorskich oznaczałoby dla niego wejście w nowy etap. Możliwość dokonywania przeładunków z portów skandynawskich czy z Niemiec to na

pewno szansa na rozwój i pojawienie się nowych perspektyw. Zarazem jednak, jak podkreślił dyrektor Parku Krajobrazowego Mierzei Wiślanej Paweł Stępniewski, wiązałoby się to z zagrożeniem dla delikatnego systemu ekologicznego, wynikającym nie tylko z budowy kanału, ale również z jego późniejszego użytkowania.

– *W okresie średniowiecza Elbląg był ważnym ośrodkiem portowym i handlowym, oddziałującym na cały region. To jednak dawne czasy. Dziś układ geopolityczny jest inny. Niedaleko są dwa duże porty, Gdańsk i Gdynia, które wciąż się rozwijają i nie oddadzą pola konkurentowi – mówił dyrektor parku. – Należy więc zadać sobie pytanie: czy kanał się opłaca? Czy opracowano już i przedstawiono szczegółowe ekspertyzy?*

Zagadnienie potrzeby inwestycji powróciło też w wolnych pytaniach, kiedy zastanawiano się nad konkretnymi, dotyczącymi na przykład rodzaju i ilości towarów, które trafiałyby do elbląskiego portu po wykonaniu przekopu. Jak będzie się kanał rozwijał, jeśli powstanie? Czy nadal będzie niezbędny za kilkanaście lat? Nie można tego przewidzieć na podstawie istniejących opracowań. Przypomniano tu o kanale Wieprz-Krzna, budowanym po wojnie jako sztandarowa inwestycja, mająca zmienić tempo rozwoju regionu, dziś natomiast niewykorzystywanym.

Unia pilnuje ekologii

Mówiono też o kwestiach prawnych, niepokojących zwłaszcza w kontekście, jak to określono, indolencji rządu i afery z Doliną Rospudy. Do jakiego stopnia i czy w ogóle można użytkować gospodarczo obszary chronione? W świetle prawa unijnego na pewno zabronione jest tworzenie inwestycji, które znacząco naruszałaby środowisko naturalne. Stanowisko Unii nie pozostawia złudzeń, a dotychczasowe poczynania ekipy rządzącej na pewno sprawią, że Bruksela będzie nam patrzeć na ręce wyjątkowo uważnie.

Deбата nie przyniosła rozstrzygnięcia, ale też nie taki był jej cel. Problem kanału na pewno będzie jeszcze omawiany niejednokrotnie. Na razie wiadomo, iż brakuje opracowań, które pozwoliłyby, np. przedstawicielom lokalnych władz wojewódzkich, na jednoznaczną ocenę całego zagadnienia. Natomiast jako podsumowanie kilkugodzinnej debaty mogą posłużyć słowa profesora Mojskiego, który zwracając się do zebranych, w ogromnej większości studentów, powiedział: – *Chciałbym, abyście w każdej budzącej wątpliwości sytuacji zadawali sobie pytanie: dlaczego tak się dzieje? Co ją spowodowało? To obowiązek każdego naukowca.*

Jarosław Kurek

Rozwój...

DOKOŃCZENIE ZE STR. 22

sobie pytanie „Co dalej?”, poddajemy się po pierwszych porażkach – mówiła.

Dziesięć dyskusji

Obrady, po zakończeniu części otwierającej, odbywały się w dziesięciu sesjach tematycznych, przebiegających równolegle po pięć w dwóch turach. Dyskutowano o tym, czy Polska potrafi wybić się na nowoczesne państwo, rozmawiano o naszej kulturze i demokracji wobec rewolucji komunikacyjnej, o pożytkach z migracji Polaków dla modernizacji kraju, o polskich przedsiębiorstwach globalnych i o tym, jakiej potrzebujemy solidarności. W drugiej części próbowano przewidzieć, jakie wartości będą Polacy cenić w 2020 roku, przedstawić wizję rozwoju polskiej gospodarki w kontekście globalizacji, zastanowić się, jak powstają i działają enklawy modernizacji w Polsce i czy są wzorcem dla całego kraju. Dyskutowano także o polskich metropoliach. Jeden z paneli poświęcono również próbom odpowiedzi na pytania: czy i jakiej polityki rodzinnej potrzebujemy, czy polityka rodzinna jest dobrą odpowiedzią na spadek dzietności?

Trzy kroki do przodu

W związku z tym że sesje toczyły się równocześnie, każdy z uczestników miał szansę wziąć udział w maksymalnie dwóch z nich. Na zakończenie kongresu można było jednak wysłuchać krótkich sprawozdań i dzięki temu zdobyć choć ogólną orientację co do stawianych podczas dyskusji tez i wysuwanych wniosków. Jako ostatni wystąpił na kongresie prof. Jerzy Buzek, były premier, a obecnie poseł do Parlamentu Europejskiego i przewodniczący Rady Fundacji Konkursu Pro Publico Bono. – *Budujemy demokrację w ciągu kilkunastu lat, gdy inni budowali ją np. lat 200. Żeby wygrać tak jak Irlandczycy, musimy robić po trzy kroki do przodu. Dzisiaj największym motorem rozwoju jest współpraca pomiędzy naukowcami a gospodarką. Z masowej produkcji przechodzimy bowiem na masową innowacyjność – mówił prof. Buzek.*

Z materiałami pokongresowymi z ostatniego spotkania (w tym ze sprawozdania z poszczególnych sesji tematycznych) można się zapoznać na stronie www.pfo.net.pl. Kolejny ogólnopolski Kongres Obywatelski odbędzie się w marcu 2008 roku. Jak zapowiadają organizatorzy, zostaną wówczas przedstawione do dyskusji propozycje całościowej wizji modernizacji i rozwoju Polski.

Monika Domachowska

Ze szpalt gazet
nie zniknęły jeszcze
wiadomości o zatargach wokół
Doliny Rospudy, a już na horyzoncie
pojawił się kolejny problem na styku
gospodarki z ekologią.
Tym razem dotyczy on przekopu
przez Mierzeję Wiślaną

Debata na ten temat odbyła się 23 marca w auli Wydziału Chemii UG. Zorganizowały ją Koło Naukowe Ochrony Środowiska (Wydział Chemii), Studenckie Koło Naukowe Oceanografii (Wydział BGiO) oraz Koło Naukowe Forum Gdańskie. Młodzi organizatorzy przeprowadzili sprawną akcję promocyjną – w piątkowe południe aula była wypełniona niemalże do ostatniego miejsca. Zadbano o to, by w debacie wzięli udział przedstawiciele wszystkich środowisk zaangażowanych w sprawę. Zabrali więc głos naukowcy z Uniwersytetu Gdańskiego, Instytutu Morskiego i Parku Krajobrazowego Mierzei Wiślanej, reprezentanci pomorskiego i warmińsko-mazurskiego Urzędu Marszałkowskiego, Departamentu Rozwoju Regionu oraz środowisk lokalnych, czyli władz Elbląga, Krynicy Morskiej i Sztutowa. Taki dobór zaproszonych gości miał pomóc w jak najpełniejszym ukazaniu możliwości stwarzanych przez planowaną inwestycję oraz zagrożeń, które mogą się z nią wiązać.

Granica w kłopotliwym miejscu

Problem ma podłoże polityczne, obejmuje też jednak cztery inne sfery: ekonomiczną, ekologiczną, prawną, społeczną. Mierzeja Wiślana, przecięta granicą z Rosją, oddziela od pełnego morza port w Elblągu oraz miejscowości położone na jej południowym brzegu. Większe jednostki handlowe czy turystyczne, aby wydostać się na Bałtyk, muszą płynąć przez tereny naszego wschodniego sąsiada, z którym jak wiadomo, nigdy nie rozmawiało się nam łatwo, a wobec stanowiska obecnego rządu sytuacja jeszcze uległa pogorszeniu. Alternatywą jest przekopanie kanału, lecz tu pojawiają się wątpliwości.

Pierwsza, choć może nie najważniejsza, dotyczy miejsca, w którym kanał miałby powstać. Zgodnie z założeniami, najlepszą lokalizacją byłyby okolice miejscowości Skowronki. Kanał miałby 1,1-1,5 km długości, 50 m szerokości i 5 m głębokości. Od strony zalewu znajdowałaby się na nim śluza, od strony morza

Fot. Izabela Kasprzowicz



Aktywni...

DOKOŃCZENIE ZE STR. 26

Nowe Centrum Integracja w Gdyni

To placówka prowadzona przez Stowarzyszenie Przyjaciół Integracji, którego założycielem był prezujący mu obecnie **Piotr Pawłowski**. Jej gdyński oddział, z siedzibą przy ul. Traugutta, rozpoczął działalność w styczniu br., a oficjalne otwarcie nastąpiło 19 marca – stąd prezentacja CI na spotkaniu w auli biblioteki.

Gdyński punkt to czwarta, po Warszawie, Zielonej Górze i Krakowie, placówka skierowana na potrzeby wszystkich osób, bez względu na rodzaj i stopień niepełnosprawności. Założyciele Integracji postawili sobie zadanie gromadzenia i rozpowszechniania informacji z dziedzin takich jak edukacja, przepisy prawne, poradnictwo, rehabilitacja czy programy pomocowe. Propagują także aktywny model życia.

Utworzona w CI platforma informacyjna działa na wielu poziomach. Obok wydawanego od 13 lat magazynu „Integracja” funkcjonuje portal internetowy, mogący się pochwalić 200 tys. wejść na miesiąc; w telewizyjnej Trójce nadawany jest program cykliczny. Magazyn, kolorowy i zafoliowany, o sporej objętości, z dołączonym do niego dodatkiem „Praca”, cieszył się dużym zainteresowaniem zebranych – wyłożony w bibliotecznym holu, kilkanaście minut po rozpoczęciu forum był już praktycznie nieosiągalny.

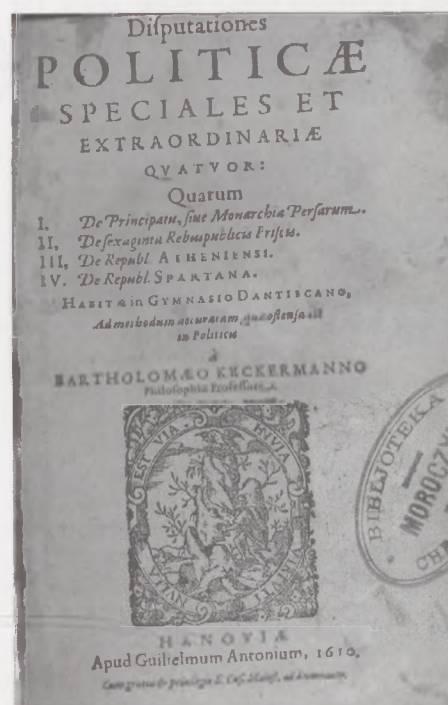
W centrach integracji można się skonsultować z działającymi na zasadzie wolontariatu specjalistami od prawa, psychologii czy doradztwa zawodowego. Aktywizacja zawodowa jest zagadnieniem, na które CI kładą szczególny nacisk. Niepełnosprawny może liczyć tam na pomoc w poszukiwaniu pracy, ale także w sprawach takich jak napisanie CV czy listu motywacyjnego. Centra zapraszają też na konsultacje pracodawców i ich przedstawicieli. Celem działalności placówek jest umożliwienie eliminacji poczucia wykluczenia, zwiększenie zaktywizowania się i rozwinięcie poczucia samodzielności.

Marek Podrózny

Bartłomiej Keckermann

Pisząc ten tekst, spoglądałam na niewielką, niepozorną książeczkę formatu dawnej kantyczki, oprawioną w półskórek z wytłoczonym na grzbiecie (trochę już startym zębem niespełna czterech wieków) złożonym tytułem „Disputationes politicae” oraz ozdobnikami. Dziełko wytłoczone zostało w roku 1610 w dawnej Hanowii (dzisiejsze Hanau w Niemczech, niedaleko Frankfurtu nad Menem), w oficynie Wilhelma Antoniusa. Książeczka zawiera zapis treści czterech dysput akademickich nt. ustroju politycznego w organizmach państwowych świata starożytnego, jakie odbyły się w Gdańskim Gimnazjum Akademickim w roku szkolnym 1608/1609. Dysputy te spisali (pod kierunkiem swego mistrza) uczniowie jednego z czołowych humanistów ówczesnej Europy, Bartłomieja Keckermanna (1572-1609), który to wspomnianych dysput był inicjatorem i autorem. Mimo już bardzo złego stanu zdrowia, jako że ostatnia dysputa odbyła się w lipcu 1609 roku, w którym to miesiącu (25.07) mistrz umarł. Wygląda więc na to, iż było to jego ostatnie akademickie przedsięwzięcie. Wspomniani wyżej uczniowie to: Dawid Schumann, Daniel Breslerus, Klemens Colmer i Mikołaj Siennicki.

Bartłomieja Keckermanna już współcześni mu określali mianem „polihistora” i należy on do najwybitniejszych przedstawicieli gdańskiej nauki epoki nowożytnej. Gdańszczanin z urodzenia, wyznania kalwińskiego, początkowe nauki pobierał w Szkole Mariackiej (przy kościele NMP), gdzie rektorem był jego ojciec Jerzy. Od roku 1587 przez trzy lata był uczniem Gdańskiego Gimnazjum Akademickiego. Wielkie zdolności Bartłomieja sprawiły, iż Rada Miasta udzieliła mu stypendium na dalszą naukę za granicą, pod warunkiem objęcia przez niego po powrocie etatu profesora w Gimnazjum. Kształcił się na uniwersytetach w Wittemberdze, Lipsku i Heidelbergu. Pierwsze swoje rozprawy (jako ulotne wydawnictwa okolicznościowe) publikował jeszcze w 1590 roku, będąc studentem wittemberskiej Alma Mater. W 1595 roku uzyskał w Heidelbergu stopień magistra filozofii, zaś w roku 1602 licencjata teologii. Od 1597 roku prowadził



też wykłady w słynnym Collegium Sapientiae. Mimo propozycji pozostania w Heidelbergu na funkcji prorektora wrócił w 1602 roku do Gdańska i dotrzymując umowy zawartej wcześniej z Radą Miejską – objął etat profesora filozofii w Gimnazjum Akademickim, gdzie wykładał aż do swojej śmierci. Owe siedem lat niezwykle aktywnej działalności dydaktyczno-naukowej sprawiły, iż gdańska wszechnica zdobyła powszechne uznanie. Mimo początkowych trudności udało mu się dokonać reformy nauczania, wprowadzając rozwiązania i metody funkcjonujące na ówczesnych uniwersytetach europejskich. Zapoczątkował m.in. praktykę dysput z różnych dziedzin tzw. filozofii praktycznej, w skład której wchodziła również nauka o polityce. W tej dyscyplinie lansował metodę zestawiania i porównywania aktualnej sytuacji z mechanizmami władzy obowiązującymi w dawnych organizmach politycznych – w imperium perskim oraz w greckich miastach-państwach (zwłaszcza w Atenach i Sparcie). Właśnie gruntownej analizie stylów rządzenia w owych strukturach państwowych poświęcone jest prezentowane dziełko.

Antoni Kakareko

MISTRZ

i trzech młodych

Tomasz Stańko

W niedzielny wieczór 18 marca była jedna z ostatnich okazji obejrzenia i wysłuchania w Gdańsku kwartetu Tomasza Stańki, z Marcinem Wasilewskim na fortepianie, Sławomirem Kurkiewiczem na kontrabasie i perkusistą Michałem Miśkiewiczem. Sala filharmonii na Ołowiance była wypełniona niemal całkowicie.

Wiadomo już oficjalnie, że muzycy, po kilkuletniej współpracy i nagraniu trzech płyt dla renomowanej monachijskiej wytwórni ECM, rozstają się, by realizować następne zamierzenia. Te produkcje przyniosły im światowe uznanie, koncerty m.in. na najlepszych scenach USA oraz znakomite recenzje.

Gdański koncert potwierdził doskonałą formę całej czwórki. Długie, rozbudowane kompozycje, promujące ostatnią płytę „Lontano”, zostały skomponowane przez członków zespołu, z wyjątkiem jednego utworu Krzysztofa Komedy, którym zakończyła się główna część wieczoru. Publiczności musiały wystarczyć dwa bisy. Zanim do nich doszło, miałem jednak okazję posłuchać czwórki znakomicie zgranych, rozumiejących się doskonale twórców. W muzyce kwartetu Stańki nie ma czegoś takiego, co można by określić jako totalny „odlot”, przeciwnie – jest ona precyzyjnie przemyślana i poukładana, a jednocześnie poszczególne kompozycje mają niepowtarzalny walor genialnych form: pozwalają każdemu

muzykowi rozpocząć wypowiedź, rozwinąć ją bez pośpiechu, zaprezentować nie tylko umiejętności czysto muzyczne, ale również wyobraźnię, zdolność do tworzenia szerokich planów i do stopniowego przechodzenia ku finalnej konkluzji.

Każdy z członków zespołu miał możliwość „wygrania się”, nikt nie pozostawał w cieniu, chociaż być może czasami dawała się zauważyć pewna skłonność pianisty do podporządkowywania sobie muzycznej przestrzeni. Na pewno sam Stańko dostrzegł to już dawno i zrobił to, co musi umieć każdy rasowy lider – postanowił wypuścić Marcina spod swych skrzydeł, by mógł rozwijać się na własną rękę i samodzielnie kształtować muzyczną osobowość.

Pewien paradoks związany z osobą Tomasza Stańki dotyczy przebiegu jego własnej kariery. Od kilkudziesięciu lat uznawany za muzyka wybitnego, niemal bez przerwy na topie polskiego jazzu, zdołał zrealizować wiele niekonwencjonalnych muzycznych projektów. Zakres jego artystycznych zainteresowań był szeroki – od free-jazzu, przez mainstream, do muzyki filmowej. Wypracował własny, niepowtarzalny język muzyczny, jednocześnie stale go rozwijając, czego dowiódł na marcowym koncercie. Wielkiego sukcesu doczekał się jednak dopiero teraz, mimo że zasługiwał na niego już dawno. Wydaje się, że w Polsce, która wszak na „brak Stańki” narzekać nigdy nie mogła, zaczął zbierać najwyższe laury wtedy, gdy potwierdził swoją klasę za granicą. Nagle przed pięcioma czy sześcioma laty nastała swoista moda na Stańkę, na jego występach zaczęły się zapelniać największe sale, jak gdyby muzyka tego artysty nie dawała do tego powodów już przed laty.

Cóż, tak to już bywa. Pozostaje nam oczekiwać, że współpraca Tomasza Stańki z Manfredem Eicherem, charyzmatycznym producentem z wytwórni ECM, dostarczy nam jeszcze wielu niezapomnianych muzycznych wrażeń.

(JK)

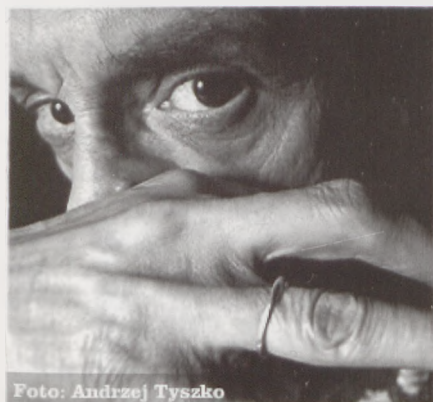
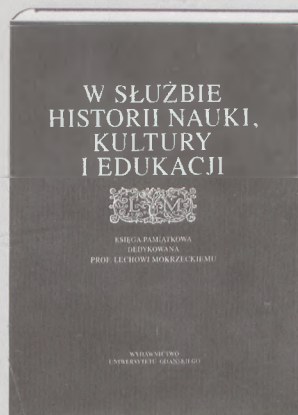
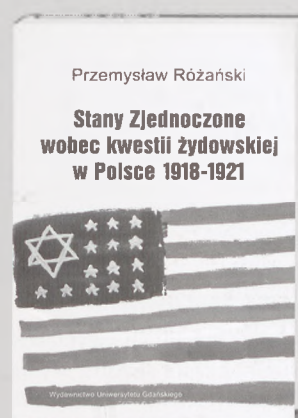
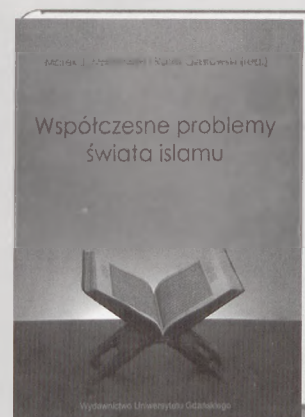


Foto: Andrzej Tyszkowski

Wydawnictwo Uniwersytetu
Gdańskiego poleca:



Sześć – tyle kolejnych
zwycięstw odniosły
w drugiej części sezonu
występujące w I lidze
koszykarki AZS UG

Górski z Gdańska

Znakomicie spisały się reprezentacje AZS Uniwersytetu Gdańskiego na Mistrzostwach Polski Szkół Wyższych w Narciarstwie Alpejskim i Snowboardzie podczas zawodów rozgrywanych na stoku Harrenda. W klasyfikacjach drużynowych wśród uniwersytetów sekcja narciarska kobiet zdobyła srebrny medal, natomiast panowie znaleźli się tuż za podium – na IV miejscu. Jeszcze lepiej spisali się podopieczni trenera **Wojciecha Oleszkiewicza** – w klasyfikacji uniwersytetów męska sekcja snowboardu powtórzyła wynik z ubiegłego roku, zdobywając srebrny medal, natomiast panie zdobyły medal brązowy.

Takiego wyniku w sportach zimowych nikt nie pamięta od lat. Podczas wręczenia nagród Uniwersytet Gdański nazwano Uniwersytetem Górkim.

Piotr Walczak

Piorunująca końcówka!

Sześć – tyle kolejnych zwycięstw odniosły w drugiej części sezonu występujące w I lidze koszykarki AZS Uniwersytet Gdański. Wyższość akademikzek zmuszone były uznać wszystkie zespoły grupy D. Podopieczne **Wojciecha Oleszkiewicza** były bezlitosne zarówno dla będącego zapleczem ekstraklasowego Nova Trading zespołu AZS VIII LO Toruń, jak i lidera tabeli, nieukrywającego ekstraklasowych aspiracji Kadusa Bydgoszcz.

Mecz z Toruniem, rozgrywany w przedostatniej kolejce spotkań, był pierwszą od ponad miesiąca okazją do zobaczenia w Gdańsku zawodniczek reprezentujących barwy Uniwersytetu Gdańskiego.

KALEJDOSKOP sportowy



Fot. Piotr Walczak

Nietrafiony system rozgrywek, a także zawirowanie związane z przekładaniem meczów doprowadziły do takich paradoksalnych sytuacji. Akademicki nie zawiodły zgromadzonej w hali MOSiR publiczności i odniosły przekonujące zwycięstwo 73:60. W tym meczu zaprezentowało całosezonowe doświadczenie. Gdańszczanki odpięły napór rywalek, celnie trafiając w kluczowych momentach do kosza i kontrolując wynik spotkania. Faktem wartym odnotowania jest debiut w naszej drużynie zawodniczki Lotosu Gdynia, **Katarzyny Motyl**. Pierwszy mecz w gdańskich barwach może zaliczyć ona jako udany. Mimo iż nie wyszła w podstawowej piątce, była najsukuteczniejszą zawodniczką spotkania, notując na swoim koncie 22 pkt (w tym aż 5x3). Wobec zbliżających się półfinałów będzie to dla drużyny trenera Oleszkiewicza na

pewno spore wzmocnienie, zwłaszcza że nadal leczy się **Natalia Michałek**, a problemy zdrowotne wyłączyły z gry **Karolinę Szlachetę** i **Natalię Rościszewską**. Poza tym cała drużyna zagrała na miarę swoich możliwości, notując przy okazji najmniej strat w tym sezonie (tylko dziewięć). Doświadczeniem i punktami w odpowiednim momencie imponowały w szczególności **Katarzyna Kurkowska** i **Agnieszka Golemska**.

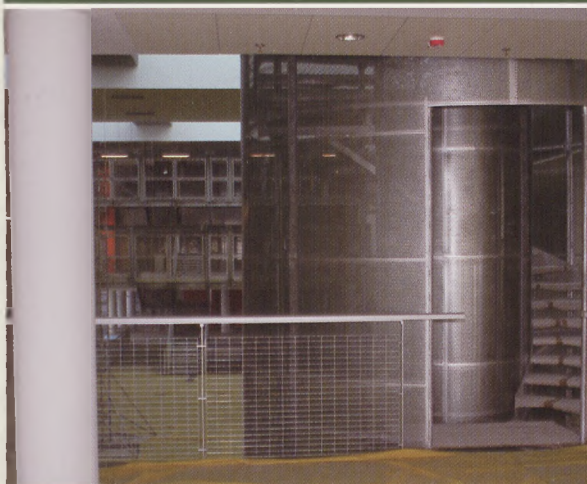
Trzy dni później w meczu kończącym fazę zasadniczą sezonu rywalkami akademikzek były zawodniczki Kadusa Bydgoszcz. Prestiżowy charakter tej konfrontacji (wszak naprzeciwko siebie stanęły dwie najlepsze drużyny grupy D) spowodował, iż kibice zebrani w hali MOSiR od pierwszych minut oglądali więcej walki niż prawdziwej koszykówki. Na parkiecie nieustannie iskrzyło, było mnóstwo fauli i przerw w grze. W tej twardej, zdecydowanej walce lepsze okazały się gdańszczanki, które poza krótkim epizodem na początku pierwszej kwarty przez cały mecz prowadziły i ostatecznie wygrały 74:62. Drugie z rzędu dobre spotkanie zagrała Katarzyna Motyl (27 pkt), świetnie rozgrywała kapitan zespołu Katarzyna Kurkowska, prezentująca dobrą formę pod koniec sezonu.

Tym samym faza zasadnicza sezonu 2006/07 już za nami. Akademicki, opromienione serią zwycięstw, wyruszyły do Rybnika na turniej półfinałowy.

Maciej Kowalski
Adam Krzyżanowski



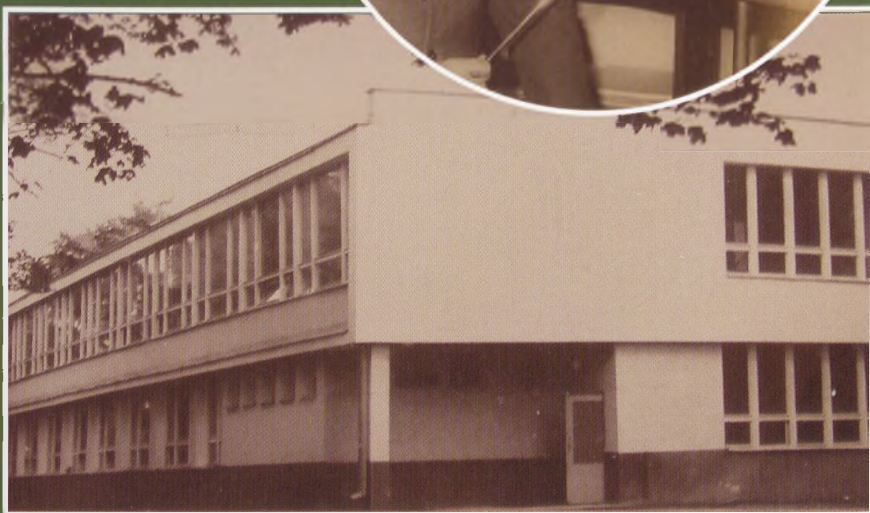
Fot. Piotr Walczak



PRACA JULII KĘDZIERZAWSKIEJ Z WYSTAWY „BIBLIOTEKA NA MIARĘ CZASÓW”

BIBLIOTEKA UG

ZIEJE STARE I NOWE



UNIwersytecka

PISMO SPOŁECZNOŚCI AKADEMICKIEJ UNIwersYTETU GDAŃSKIEGO

- COMIESIĘCZNA
DAWKA INFORMACJI
- DARMOWA, LEGALNA
NIE UZALEŻNIA
- WYDANIE INTERNETOWE
<http://gazeta.univ.gda.pl>

